

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. — 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. — wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach

it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.

najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-

szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Ilustrowany

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1906.

Cena w oprawie k. 1-20, z przesyłką pocztową
kor. 1-50 (w opasce poleconej kor. 1-75).

Suggestya.

Żyjemy w czasach rozwoju nauk przyrodniczych;
zarzucano wiekowi XVIII a jeszcze więcej XIX ma-
teryalizm naukowy i polityczny; zwolennicy materializ-
mu dowodzili, że nauki społeczne i polityczne winny
się przejąć trzeźwością przyrodniczą. Równocześnie je-
dnak dowiedziano się, iż umysł i wola ludzka mogą po-
dlegać chorobliwej suggestyi, która u ludzi mniej odpor-
nych paraliżuje trzeźwość sądu. Historia, badana z tego
stanowiska, daje liczne przykłady suggestyi, której ule-
gały masy, porwane panicznym strachem, podczas gdy
kierownicy społeczeństw i państw wysilali się, aby takie
suggestye zwalczać.

Można było rządowi zarzucać w biegu dziejów,
a nawet w najnowszych jeszcze czasach, zbyt pospie-
szone, niesłuszne zwalczanie prądów społecznych i naro-
dowych, uważanie za frazesy tego, co w samej rzeczy było
uzasadnionym głosem ducha społecznego lub narodowe-
go, brak rozumienia potrzeb ludów lub warstw społe-
cznych. Przecenianie hasel przez rządy, uleganie sugge-
sty i panicznemu strachowi, jest objawem nowym, któ-
ry z niesłusznym zwalczaniem zdrowych prądów ma tylko
jedno wspólne: właściwe rządowi niezrozumienie potrzeb
społecznych i narodowych, a co za tem idzie, niezrozumie-
nie rzeczywistych potrzeb państwowych. Jest to więc wła-
ściwie nowa forma złego, jakiego często dopuszczali
się rządy, nie mające styczności z ludnością; nie docie-
nienie potrzeb istotnych, lub przecenienie potrzeb rze-
kowych.

Największe błędy rządu austro-węgierskiego po-
legały zawsze na tych samych powodach. Józef II centra-
lizował i germanizował państwo, zapoznając jego naturę
historyczną, chciał uszczęśliwić ludność, z którą nie miał
styczności i której potrzeb nie rozumiał; stworzył biuro-
krację, skazaną na zawsze na dalsze niezrozumienie lu-
dności. Następcy jego, mimo upadku cesarstwa rzymsko-
niemieckiego, uważali centralizację germanizacyjną za
główny swój obowiązek; nie umieli utrzymać hegemonii
Austrii w Rzeszy niemieckiej, a mimo to chcieli utrzy-
mać hegemonię żywiołu niemieckiego w Austrii. Nawet,
gdy rozwój Niemiec inną poszedł drogą i gdy można

już było zrozumieć, że niemiecka rola Austrii skoń-
czona, w Wiedniu pokuszono się o germanizację Wę-
gier i zdwojono usiłowania germanizacyjne w Czechach
i Galicyi. Tak samo i pod względem społecznym. Gdy
wszystkie ludy rwały się do swobody, w Austrii pano-
wał system Metternicha, a potem Bacha; w zamian za
to, gdy nastała w Europie pewna równowaga społeczna
i spokojny postęp, Wiedeń rzucił się bezmyślnie w obje-
cia płytkiego liberalizmu, naturalnie germanizacyjnego,
any tym sposobem nadać postępowi, którego dłużej
wstrzymać nie można było, cechy centralistyczne, a owo-
ce postępu i życia konstytucyjnego zapewnić przede-
wszystkiem żywiołowi niemieckiemu.

Ponieważ zaś taki postęp, utrwalający panowa-
nie niemieckiej biurokracji, nie mógł zadowolnić innych
ludów, które zdają sobie sprawę z obłudy systemu, —
więc zamiast raz wreszcie zrozumieć, że Austria nie
jest już państwem niemieckim i na tem zrozumieniu
oprzeć nową budowę, uwzględniającą właściwości każ-
dego kraju, próbuje rząd teraz ostatniego środka, ró-
wnie niewłaściwego, jak poprzednie.

Na widok równi pochyłej, na której stanęła dzięki
odwiecznym fałszywym eksperymentom monarchia, za-
władną rządem strach paniczny; tak, jak człowiek o nad-
szarpanych nerwach poddaje się pierwszej lepszej sug-
gestyi, tak samo ten rząd, popada w zawistność niewol-
niczą, chroni się formalnie w niewolę pierwszego lepsze-
go frazesu.

Mówimy o suggestyi nie bez powodu. Znamien-
ną cechą suggestyi jest nieproporcjonalność
między przyczyną a skutkiem; jej warunkami zew-
nętrznymi: silne natarcie, silne wywarcie presyi przez
energiczne indywiduum, które w tej chwili wyteża całą
swą wolę w jednym kierunku, na odpowiednie indywiduum,
którego wola jest słabszą, oraz brak dywersyi, któryby wy-
tężeniu woli hipnotyzera przeszkodziła, a zarazem słab-
szemu indywiduum pozwoliła uciec przed potęgą bazy-
liskowego wzroku.

Niewątpliwie mamy dziś w Austrii do czynienia
z wszystkimi okolicznościami, które suggestyę cechują
i umożliwiają.

Trudno o większą i znamiennejszą nieproporcyo-
nalność między przyczyną a skutkiem. Tak, jak sugge-
styą niczem nieuzasadnioną można poprostu dla ekspe-
rymentu lub nawet dla żartu wywołać czyn bezwiedny,
a nader poważny, tak samo i w tym wypadku. Dla
zadowolenia woli hipnotyzera, który sam przez się
nie ma żadnych podstaw do wywierania nacisku i za-
danych praw do władzy nieograniczonej nad swem me-
dium, to ostatnie czyni wszystko i gotowe jest popełnić
każdy czyn, a więc i czyn nierównie niebezpieczniejszy,
niż ściągnięcie na siebie gniewu hipnotyzera.

wysoko cenionej firmy. Szynki przede wszystkim i nie-
zrównane kielbaski.

„Old Gorgon Graham“ wyszedł był przed laty
z jakiegoś miasteczka w Stanach wschodnich. Mieszkań-
cy owego zapadłego kąta byli z wyznania religijnego
po największej części metodystami — lecz typowo ame-
rykańskimi i istic małomiasteczkowymi metodystami, u
których najoczniejszą szczerą wiarą i życia obyczajowa
surowość kójarzą się dziwnie z myślą codzienną, wy-
tężoną w kierunku materialnego zysku i wyzysku. Za
młodych lat Grahama, rej wodził w onej miejscinie du-
chowny przełożony gminy (wybierany z trzylecia na
trzylecie), niejaki Hoover, z zawodu prowiantowy sklepi-
karz, a przez współwyznawców zwany powszechnie „dok-
torem“ — pokrótce, po amerykańsku „Dok“ Hoover.

Stary Gorgon Graham za dzieła, którego matka
obdarzyła na chrzcie dobrze brzmiącym imieniem
Pierrepoint, a którego później szkolni rówieśnicy prze-
zwali z powodu ojcowskiej masarni — „Prosiątkiem“. Syn
skończył właśnie szkoły średnie; uczęszczał był do
nich z rodzicielskiego domu, gdzie pozostawał pod pra-
wie wyłączną opieką matki. Teraz przechodzi na uni-
wersytet. Matka go odwoziła do Harvard.

Ojciec zaczyna z synem korespondencyę. Z jej
treścią chce zapoznać czytelnika. Jeżeli zaś przekład
polski ukaże się i wypadnie dobrze, ufam, że książka
znajdzie się w każdym domu, że czytać ją będą starzy
i młodzi, że domy handlowe i przemysłowe zamówią
jej każdy po kilka egzemplarzy.

Chicagowski masarz i milioner, znający swego
syna na wylot, a skrycie pragnący widzieć w nim nie-
bawem pomocnika w „businessie“, później współnika
i gotowego po sobie następcę, daje mu z najrozmait-
szych powodów bardzo proste, rozumne rady — owoc
długoletniego doświadczenia i między najrozmaitszymi

Hipnotyzerm jest w danym wypadku stronnictwo
socjalistyczne, w Austrii niewątpliwie jeszcze dość śla-
be, w każdym razie za słabe, aby mógł wywołać oba-
wę uzasadnioną; obawa jest nieuzasadnioną, tak jak
rozkaz hipnotyzera. Nacisk socjalistów jest też równie
nieuprawnionym, jak nacisk hipnotyzera, bo ludy Au-
strii mają inne potrzeby, inne ideały i przede wszystkim
potrzeby narodowe, których ten hipnotyzerm nie uwzględ-
nia; socjalizm jest wobec potrzeb narodowych równie
odosobnionym, jak hipnotyzerm wobec otoczenia, które
patrzy na jego eksperyment, ale się z nim nie identy-
fikuje. Z tego, że jakieś towarzystwo przygląda się cie-
kawie temu, co dzielny hipnotyzerm robi ze swem me-
dium, nie wynika przecież, aby ono życzyło sobie speł-
nienia przez medyum czynu, do jakiego je hipnotyzerm
suggestyą swą zniewała.

Czynem, o który chodzi, ma być powszechne
głosowanie, a więc oddanie władzy czynnikom po czę-
ści nienarodowo usposobionym, czyli wstrzymanie speł-
nienia potrzeb narodowych. Ale zarazem czyn ten obok
skutków negatywnych musi mieć skutki pozytywne, ró-
wnie szkodliwe. Skutkami tymi: ponowna próba zni-
welowania wszystkich odrębności narodowych i cywili-
zacyjnych, a więc próba spełnienia ideałów centralisty-
cznych, oparta na nadziei, że masy niedostatecznie na-
rodowo uświadomione, poddadzą się centralizmowi łat-
wiej, niż sfery narodowo uświadomione; prócz tego
już nie próba, ale dość jasne niebezpieczeństwo odstę-
żenia sfer wykształconych od państwa i oddania wła-
dzy masom, które się łatwiej może przed biurokracją
ukorzą, niż sfery wykształcone. Obok tych przypuszczal-
nych skutków, które niezawodnie skłoniły rząd, iż za-
siadł spokojnie na krześle, na którym go hipnotyzują,
należy jednak oczekiwać innych jeszcze, nie tylko dla
narodów, ale już dla samego rządu i państwa zgubnych.
Jedno łączy się z drugim; jeżeli poszczególne narodo-
wości, które stanowią przecież w państwie czynnik
poważniejszy, niż stronnictwo socjalistyczne, przekonają
się, iż rząd przeprowadza reformy narodowo szkodliwe,
to łatwo stać się może, iż pozostawią rząd i państwo
na łasce hipnotyzera.

Okaże się wtedy, że ten hipnotyzm dziś tem po-
nętny, że nie ma celów narodowych i przyrzeka walki
narodowe usunąć, nie ma także celów państwowych;
państwo zdane na jego łaskę i niełaskę stanie się bez-
silnem — jak medyum.

Potęga militarna, finansowa i zewnętrzna nie wcho-
dzi w zakres programu stronnictwa socjalistycznego,
który ma cechy kosmopolityczne.

Położenie Austrii nie pozwala jej myśleć o roli
Szwajcaryi. Głosowanie powszechne, nadane nie na pod-
stawie rozwoju i nie jako postulat zdrowej demokracji,

ludźmi samodzielnego obycia. Na świat, ludzi i życie
patrzy on ze swej masarni. Poglądy i życie analogie
przedstawiają się mu najczęściej przez pryzmat jego
własnego, handlowego doświadczenia. A ponieważ ono
wzrosło w miasteczku Dok Hoovera, na targowiskach
rogaczny i nierogaczny, na giełdzie, wśród trudów
i zwycięstw atletycznych sportów, a przeważnie przy
kadziach z tłuszcem i rachunkowych księgach w masar-
ni, więc te poglądy i analogie wyraża dorywczo odpo-
wiednim językiem i stylem — stylem i językiem ogro-
mnie oryginalnym.

To sprawia tłumaczowi trudność niemałą: nie wy-
starczy mu znajomość angielszczyzny, musi znać angi-
elszczyznę amerykańską i angielszczyznę specjalnie... por-
kopolikańską, która w samem mieście Chicago nie po-
siada gotowych słowników.

A jeżeli tłumacz posiada tę wszystką znajomość,
to, rozumiejąc język starego Grahama, jakżeż go prze-
łoży na nasz polski? gdzie znajdzie w naszej ideologii
i frazeologii odpowiednie obrazy i przenośnie, nawet
wyrazy?

Pragnę dać czytelnikowi według możliwości najlep-
sze pojęcie o treści tych „Listów“ i ojcowskich rad.
Ze swobodą więc sprawozdawcy zaczynam od pierw-
szego listu.

I.

„Mamcia Twoja — pisze stary Gorgon Graham —
wróciła zdrowa dziś rano i chce, żebym, pisząc do Cie-
bie, radził Ci nie studyować za dużo. Ja zaś radzę Ci
nie studyować zamało. My Ciebie posyłamy do Harvard
rzeczywiście na to, ażebyś sprawił sobie trochę tej edu-
kacyi, której tam jest taka obfitość i za tak tanie pie-
niądze. Więc, skoro ją dokoła Ciebie podają, nie wstydź
się, jeno bierz z każdego półmiska z prawej i z le-
wej strony, ile tylko możesz. Przekonasz się z czasem,

Ojcowskie rady.

Jerzy Horacy Lorimer jest autorem dwóch tomi-
ków, które wyszły w Ameryce i w Anglii — i już zo-
stały przetłumaczone we Włoszech, Francji i Niem-
czech — p. t. „Listy kupca do syna“. Angielski tytuł
brzmi: „Letters from a Self-made Merchant to his Son“. Naszemu
słownictwu brak dotychczas jeszcze owego
„Self-made“, które znaczy dosłownie: „samo-zrobiony“. Samo-
zrobiony kupiec, to kupiec, który, zanim się ze-
starzał, stanął o własnych siłach na tem stanowisku
przynajmniej, na jakim stanąć chciał, kiedy zaczy-
nał twarde sport życia.

Podobno te „Listy“ mają się ukazać i w polskim
przekładzie. Bardzo jestem ciekawy, jak ta praca wypo-
dnie, bo z natury treści przedstawia duże trudności,
większe jeszcze z natury sposobu, w jaki ten „samo-
zrobiony“ kupiec amerykański się wyraża. O tem po-
niżej.

Nazywa się John Graham. Ogromnego majątku
dorobił się dzielną pracą, zdrowym rozumem i tym
sprytem przemysłowym, którego hasłem jest angielskie
zdanie: „Honesty is the best policy“ — uczciwość jest
najlepszą polityką.

Kapitały ruchome stanowią mniejszą część fortuny
Grahama; większa jest w obrocie — w olbrzymim „bu-
sinessie“, w masarni, w Chicago, dokąd John Graham
— zwany na porkopolitańskiej giełdzie „old Gorgon
Graham“ (zapewne z powodu nieugiętości) — sku-
puje i spędza z całej zachodniej Ameryki stada wołów
i bawołów, drobiu i zwierzyny, baranów i świń — prze-
de wszystkim świń. W masarni przerabiają się i rozcho-
dzą na cały świat przesławne wyroby dobrze już znanej,

lecz jako spełnienie woli komunistycznej, było ym, nie jest czynem postępowym, bo postęp dokonywa się na tle istotnych potrzeb narodowych i społecznych, a nie na rozkaz partii, która wywołuje obawę, może więc wywołać chwilowo panikę i posłuch, ale której program nie odpowiada ani ideałom narodów, ani interesom państwa.

Wszystkie okoliczności składają się na dalsze i ze wszechmiar dokładne przeprowadzenie naszego porównania.

Suggestya możliwą jest tylko wtedy, jeżeli hypnotyzer wyteżę swą wolę, medyum jest mało odpornem, a otoczenie zachowuje się tak, aby żadnym ruchem nie przeszkodzić działaniu hypnozy. Hypnotyzer jest niewątpliwie silnym i partya, skupiająca oddawna swe siły w jednym kierunku, staje się w tym specjalnym kierunku silniejszą, niż n. p. jakakolwiek partya narodowa, która wobec licznych szczytnych zadań musi swe siły rozpraszać, bo musi działać odrębnie według właściwości każdej sfery społecznej, w miarę zadań cywilizacyjnych, artystycznych, naukowych i politycznych, które wszystkie wchodzą w zakres jej programu. Ma więc stronnictwo socjalistyczne wszystkie kwalifikacje hypnotyzera t. j. jego jednostronność co do wyteżenia woli, jego siłę, skierowaną ku jednemu wyłącznie celowi, bez względu na to, czy medyum z eksperymentu odniesie korzyść, czy szkodę; na tem mu nie zależy!

Medyum jest mało odpornem; tego nawet dowodzić nie potrzeba; doświadczenie historyczne uczy, że rząd, który stracił czucie z ludnością, ulega tem łatwiej wszelkim innym wpływom, mamy rząd biurokratyczny, przejęty tradycjami niemieckiego centralizmu, dążący ciągle jeszcze do utopii politycznej, mianowicie do utrwalenia swej władzy przeciw większości ludności; coś dziwnego, że przyzwyczajony do opierania się na mniejszości narodowej, ulega teraz sugestji oparcia się na mniejszości społecznej, której rzecznikiem silny hypnotyzer. Znajdujemy i ostatni warunek hypnozy: obojętne zachowanie się otoczenia, które przypatruje się obojętnie doświadczeniu.

Co do tego ostatniego warunku jednak należałoby się spodziewać, że on odpadnie. Skoro już mowa o porównaniu, to zaznaczymy różnicę. Widzowie, patrzący na ciekawe doświadczenia hypnotyczne, mogą pozostać obojętnymi, bo zarówno hypnotyzer, jak i medyum są dla nich indywiduami obcymi, które im dostarczają rozrywki i pewnych wrażeń. W tym wypadku rzecz ma się inaczej. Tem medyum jest na razie wprawdzie rząd, ale niebawem ma się nim stać całe państwo i wszystkie narodowości. Suggestya, której uległ rząd, nie ogranicza swych skutków denerwujących do rządu, lecz ma objać na długie czasy wszystkie narodowości państwa.

To też odruchowo powinni wszyscy, którym na życiu narodowym zależy, wystąpić z żywiołową energią, przeciw hypnozie, unicestwić suggestję, a jeżeli medyum popadło już w zbyt wielką zależność, pozostawić medyum swemu losowi, usunąć je i udowodnić tem, że edukacja, to prawie jedna jedyna rzecz, której na świecie nie brak i jedyna, której młody człowiek może sobie nabrać i zabrać, ile mu się podoba. Wszystko inne jest hermetycznie zamknięte i zaśrubowane — dłużko do odkręcenia śruby zawieruszone.

„Ja nie miałem w życiu tych rzeczy pomocnych, jakie ty masz — ty nie możesz mieć tych, jakie ja miałem. Niektórzy ludzie przychodzą do poznawania wartości pieniędzy przez to, że ich wcale nie mają i zaczynają zgarniać trochę dolarów od brzegu milionów, leżących dokoła; inni tę wiedzę nabywają, gdy się widzą panami 50.000, które im ktoś pozostawił — i zaczynają wydawać, jak gdyby mieli 500.000 rocznego dochodu. Jedni uczą się prawdy w obcowaniu z kłamcami — inni w kościele. Są tacy, co nie piją wódki, bo mieli ojca pijaka — a inni, bo mieli dobrą matkę. Jedni nabywają edukacji od innych ludzi, z gazet i publicznych bibliotek — drudzy dostają ją od profesorów i z pergaminów. Wszystko jedno, w jaki sposób się ją dostaje, byle się ją dostało i potem nie puściło.

„Można szynkę wędzić na sucho i słono, można też wędzić w słodkich piklach, skoro jest uwędzona, ma się tak czy owak doskonale jadlo — jeżeli tylko szynka była jak należy. Jeżeli nie, to żadne wędzenie na nic się nie zda — kontroler znajdzie fatalne miejsce na kości. Na nic się też nie zda, że kogoś przerobisz choćby w nie wiem w jakiej masie cukrów i najlepszych pikłów, jeżeli on sam nie jest tegi i zdrow w szpiku i kościach.

„Najpierwszą rzeczą, jaką edukacja powinna człowiekowi dać, jest charakter — a drugą rzeczą jest edukacja. I właśnie to mnie trochę niepokoi w całym tym uniwersyteckim businessie. Nie myślę prawie ci kazania,

samem, że to medyum nie jest upoważnionem do poddawania się sugestji w imieniu ludów monarchii.

Rozumiemy działalność hypnotyzera; robi on to, co może, to na co mu pozwalają; pojmujemy też bierną uległość medyum; nie ma ono odporności i poddaje się temu, kto mu silnie rozkazuje. Jeżeli jednak ta przykra eksperymentacja nie zostanie przerwaną, jeżeli pozwolimy stronnictwu socjalistycznemu występować jako mniemanemu rzecznikowi społeczeństwa, to tem samem staniemy się wszyscy współwinnymi hypnozy, poddamy się jej, jako narzuconej nam bez przyczyny woli obcej. A wtedy nie wolno będzie powiedzieć, że winnym był rząd, lub parlament i nie wolno będzie uniewinniać się żadnymi pozorami.

Widzimy zresztą, że właśnie ci, co ponoszą największą część współwiny z rządem, mianowicie Niemcy, — boć z ich łona wychodzi centralistyczna biurokracja, która szuka wszelkich sposobów, aby ruch narodowy stłumić i hegemonię niemiecką utrzymać — już teraz starają się o to, aby eksperyment nie przyniósł im szkody. Zręczny hypnotyzer wie dobrze, że Niemcy musieliby obudzić medyum i zepsuć całą sprawę; to też tak wybitny przywódca socjalistów, jak poseł dr. Adler, niewątpliwie przejęty koniecznością powszechnego i równego prawa wyborczego, robi im koncesje, aby ich tylko pozyskać i uspokoić; wie bowiem, że alians liberalizmu z niemieczyzną może stanowić podstawę na długie lata silną. Widzimy zresztą, że Niemcy mimo to nie dowierzają eksperymentowi, bo nie chcą słyszeć o zmianie regulaminu Izby i tem samem zachować sobie możliwość obstrukcji.

Skoro więc Niemcom, którzy rozporządzają biurokracją i stanowiskiem tak przemożnym, że się z nimi nawet socjaliści liczą, wydają się koniecznymi liczne zabezpieczenia, to rozumie się samo przez się, że inne narody tem większych zabezpieczeń żądać muszą. Im więcej takich żądań się podniesie, tem większa nadzieja, że medyum się przebudzi. Okaże się bowiem jasno, że oprócz socjalistów nikt sobie nie życzy reformy tego rodzaju; okaże się przedewszystkiem, że ta rzekoma sprawiedliwość społeczna musiałaby być okupioną niesprawiedliwością narodową, która właśnie ze stanowiska zdrowej demokracji byłaby bodaj czy nie większą krzywdą, niż stan obecny.

Punktem wyjścia żądań socjalistów była równość, wynikająca z równego obowiązku służby wojskowej. Żądania niemieckie i zgoda socjalistów na te żądania, sprzeniewierają się tej idei równości. Cóż z niej zostanie, jeżeli mimo równej służby wojskowej reforma wyborcza przyniesie ludności nierówność polityczno-narodową?

A cóż ludność na to? O to się dotychczas nikt nie zapytał. Mówi się, że ten parlament nie jest prawdziwą reprezentacją; równocześnie żąda się jednak od tej reprezentacji i to bez uprzedniego odwołania się do wyborców, reformy nieuzasadnionej, niesprawiedliwej, jedynie dla socjalistów i biurokracji, po części zaś i Niemców korzystnej. Poniża się ten parla-

bo wiem, że każdy porządny, młody chłopak sam sobie prawi daleko lepsze kazanie, niż by to mógł uczynić ktokolwiek inny — i że nieraz taki młodzieniec schodzi z prawej drogi dlatego, bo mu ją źle wskazano.

„Pamiętam, kiedyś był chłopcem — a wcale złym chłopcem nie byłem — stary Dok Hoover wbił sobie w głowę, że powinienem uczyć się na pastora. Otóż na całe pięć lat wystraszył mnie ze swego kościoła przez to, że jednej niedzieli na nauce zapytał się mnie głośno i publicznie, czy nie chcę być zbawionym — a po nauce namawiał mnie jeszcze, modlił się ze mną i nie wiedzieć co wyprawiał. Rozumie się, że chciałem być zbawiony — ale nie tak całkiem publicznie.

„Bardzo mi chodzi o to, żebyś był porządnie wykształcony, ale daleko więcej o to, żebyś był dobrym, czystym, prawym człowiekiem. A jeżeli tylko otrzymasz na uniwersytecie stopień prawego sumienia, to już mniejsza o to, jeżeli tam w twojej łacinie będą jakie dziury. Dwie są części uniwersyteckiej edukacji — ta, którą dostajesz w klasach od profesorów i ta, którą dostajesz poza murami od kolegów.

„I ta ostatnia jest najważniejsza. Bo pierwsza może zrobić z ciebie tylko wykształcone indywiduum — a druga człowieka.

„Edukacja ma w sobie dużo podobieństwa do jedzenia: człowiek nie zawsze może wiedzieć, która potrawa mu specjalnie posłużyła, ale może zazwyczaj powiedzieć, która mu zaszkodziła. Po porządnym obiedzie z rozbitu i jarzyn, z ciast i kawona, niewiedomo dokładnie, który składnik idzie w muskuły — ale nie potrzeba nadzwyczajnego rozumu, aby się domysleć, który wywołał wewnątrz potrzebę pigułki, albo żeby zgadnąć nazajutrz rano, który cię w nocy przekonał, że szatani naprawdę istnieją. Tak samo, chociaż człowiek

ment — może i słusznie — mówiąc mu z ławy rządowej, że nieuchwalenia budżetu rząd nie uważa za kwestję zaufania; tym sposobem rząd depcze najprymitywniejsze zasady konstytucyjne, ale od parlamentu, któremu pośrednio nie przyznaje wpływu na budżet, żąda pod presją socjalistów radykalnej zmiany podstaw państwowych.

Partya nierozegrana.

Wiedeń, 6 grudnia.

(A) Że gabinet Fejervarego nie spełni zadania, danego mu przez koronę, o tem wiedział każdy, kto zna choć cokolwiek ludzi i stosunki na Węgrzech. I właśnie powołanie do steru takiego gabinetu, jak rząd obecny, i takich ludzi jak Fejervary oraz Kristoffy, dowodzi, że w Wiedniu jeszcze nie znają Węgier, choć one od XVI wieku pozostają zrazu częściowo, potem całkowicie pod berłem Habsburgów.

Dzisiaj na niecałe dwa tygodnie przed otwarciem odroczonej sesji sejmowej widać jeszcze lepiej, niż poprzednio, jak ciężko mylili się ci, którzy wróżyli Fejervaremu powodzenie. Nie pomogły dziesiątki milionów koron, jakie otrzymał Fejervary ze źródła, powszechnie każdemu znanego! Nie pomogły hufce kupionych tam złotem agentów i subagentów rozmaitych kategorii. Nie pomogło zdobywanie komitatów żandarmami. Nie pomogło zduszenie prasy opozycyjnej z pomocą bezrobocia zecerów, którzy nawet nie zdają sobie sprawy, jaką przysługę oddali przez to reakcji, wrogiej prawom obywatelskim i politycznym jednostek, wrogiej rękomiłom owych praw, a więc wolności prasy i instytucjom konstytucyjnym. Dopiero za lat kilkanaście dojrzeje siew, rzucony teraz w Budapeszcie, dojrzeje na korzyść systemu rządów policyjnych, na korzyść wielkich tego świata.

Jądrem sprawy jest — jak powiedzieliśmy po słynnym posłuchaniu w d. 28 września — rekrut i podatki. Tego Wiedeń potrzebuje, tego chce, o to wyłącznie mu chodzi, gdyż podatki i rekrut tworzą fundament władzy. Kto posiada w państwie rekruta i podatki, ten posiada wszystko. Ale właśnie rekruta i pieniędzy Sejm nie dał koronie mimo wszelkich sztuczek Fejervarego...

I niema nadziei, aby jej dał. Jeżeli Fejervary obiecywał, to skłamał. Ani dzisiejsza większość, ani ta większość, która wyszłaby z nowych wyborów, nie da rekruta, nie da pieniędzy. Boć chyba nikt się nie ludzi, że nawet sto milionów koron funduszu gadzinowego nie wystarczyłoby do wybrania trzystu szubrawców, gotowych zawotować Fejervaremu rekruta i podatki.

Pozostają zatem dwie drogi. Albo złamać konstytucję, albo skapitulować. Złamanie konstytucji byłby pobór przymusowy rekruta bez zezwolenia Sejmu, byłby pobór przymusowy podatków bez odnośnej uchwały sejmowej.

Kto nie patrzy dalej w przyszłość, może odważyłby się na krok podobny. Wiedeń przecież, o ile

nie może najdokładniej wymiarkować sobie, czy na istotne zbudowanie jego wpływę łacina, czy algebra, historia, czy też któraś inna solidna ingrediencya — może jednak być pewnym, że żadna z nich mu nie szkodzi i nie zapaskudza mu gęby.

„Dopiero kiedy przyjdzie do legomin i słodczy, do przyjemności i zabaw, natrafi na to, co mu daje ból brzucha i nauczy go, jeśli jest prawy, starannie dobierać i wybierać.

„Nie o pierwszej, tylko o drugiej części edukacji myśli kupiec, kiedy pyta, czy warto posłać syna na uniwersytet.

„Czy uniwersytecka edukacja opłaca się? Czy opłaca się pakować jednym końcem w maszynę wieprzowe okrawki po 5 centów funt, a wyciągać drugim końcem śliczne kielbaski „wiejskie“, funt po 20 centów? Czy opłaca się wziąć bawoła, który biegł sobie swobodnie po stepach, pasł się kaktusowem liściem i skamieniałem drzewem, tak, że jest tylko masą drutów i skóry na podeszwy — i tuczyć go ziarnem, dopóki z niego nie będzie solidna masa paradnego bifsztiku i czystego tłuszczu?

„Możesz być pewien, że się opłaca! Wszystko się opłaca, co nauczy chłopca myśleć, a myśleć szybko. Wszystko się opłaca, co go nauczy dać odpowiedź, zanim drugi chłopiec przestanie ogryzać ołówek.

„Szkoła durniów nie tworzy — rozwija ich. Dureń będzie durniem, czy pójdzie do szkoły, czy nie — choć ze szkoły wyjdzie prawdopodobnie durniem innego rodzaju.

(C. d. n.)

Mączka Gurgula

ulega łatwo i prawie całkowicie strawieniu, jak to wykazała próba trawienia sztucznego, przy której 99,36% uległo strawieniu. — Mączka ta wyszczególnia się nadto tem, że zawiera wielką ilość istot ulegających strawieniu w żołądku dzieci nawet w tym wieku, kiedy zdolność trawienia istot skrobiowych u tychże jest jeszcze minimalna. Ilość

bowiem istot skrobiowych w mączce badanej wynosi tylko 34,58%, a więc 56,61% istot nie licząc wody i soli miner. przypadających na istoty białk., tłuszcze i cukry, ulegną wchłonięciu nawet u niemowląt w 1-ym okresie ich życia. Pod tym też względem przewyższa mączka dla dzieci St. Gurgula podobny przetwór zagraniczny, a mianowicie mączkę Kufeka. 10c57
Kraków, 28 maja 1905. Doc. dr. Ignacy Lemberger.

Zabawki, galanterye i gry polskie

11377

poleca po bajecznie niskich cenach

nowo otworzony magazyn firmy

Antoniewicz i Sarkisiewicz

LWÓW
ul. Hetmańska 6
(obok hotelu Wiktoria).

ODZNACZONY NAJWYŻSZEMI NAGRODAMI
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY I REPRODUKCYJNY wykonywa
FOTOGRAFIE
CYNKOGRAFIE
FOTODUK
FOTOLITOGRAFIE
PORTRYTY
POWIEKSZENIA
ILUSTRACJE
MAPY, etc.

E. TRZEMESKI

UL. TRZECIEGO MAJA 7.

4831

chodzi o interesy ściśle dynastyczne, miał zawsze wzrok przedziwny. Wie, że złamanie konstytucji mogłoby się po paru albo kilkunastu latach skończyć fatalnie. Kapitulacja — rzecz przykra, zwłaszcza, gdy się poszło tak daleko, porobiło się mnóstwo błędów i wydatków, rozdrażniło namiętności.

Wiedeń zatem szuka drogi pośredniej między zamachem stanu i kapitulacją: próbuje dać koalicji mnóstwo obietnic, aby ich potem nie dotrzymać. Właściwie nie jest to metoda nowa. Od 1867 roku Wiedeń stosował ją do wszystkich ważniejszych spraw węgierskich, i stosował z wielkim powodzeniem. Ile razy pojawiały się na porządku dziennym kwestye, związane z państwowością węgierską, kwestye wojskowe, odrębności celnej, interesów dyplomatycznych, tyle razy Wiedeń — niby to po pewnym oporze — dawał uroczyste przyrzeczenie, aby je potem złożyć do archiwum. Tak było np. z przeniesieniem oficerów węgierskich do pułków węgierskich. Zadekretoowano je jeszcze w 1868 r., a w 1903 r. pokazało się, że istnieje na papierze. W owym roku ponowiono je pod formą uchwały „komitetu dzielnicy“, ponowiono bez rzeczywistego skutku.

Wiedeń rachuje, że i teraz z pomocą mniej albo więcej błyskotliwych, lecz w gruncie rzeczy beztreściwych obietnic uda mu się rozdzielić koalicję, utworzyć większość, w której stronnictwo liberalne grałoby główną rolę, nakłonić stronnictwo niezawisłości do zatwierdzenia takiego układu. Chodzi tylko o to, aby schwytac rekruta i podatki na rok bieżący i wybrać delegacje. A gdy się te wszystkie trzy rzeczy będzie miało w kieszeni, wtedy obietnice pójda do kosza. Innymi słowy, Wiedeń dąży do tego, aby mimo rezultatu wyborów stycyniowych utrzymać u steru gabinet liberalny, który na podstawie obietnic wyłudziłby od opozycji rekruta i podatki.

Tego zadania wyprowadzenia koalicji w pole podjął się ex-minister skarbu Władysław Lukacs, zręczny biurokrata, pod względem narodowym człowiek bezpłciowy, na tyle ostrożny, że się nie wdał w awanturę Fejervarego, Wiedniowi oddany, równocześnie atoli nie mający jeszcze opinii zdraycy w własnym narodzie. Czy koalicja pójdzie na lep jego obietnic? Że im ona nie wierzy, to pewna! Lecz mimo owej nieufności kompromis może przyjść do skutku, bo koalicja kocha kraj własny i nie chce wystawiać go na niebezpieczeństwa niemal już jawnej wojny domowej. Tylko szczerą, głęboką miłość do kraju ojczystego pozwoli przywódcom koalicji przymknąć oczy i niby to nie wiedzieć właściwego celu misji Lukacsa: oszwalenia w całym znaczeniu owego słowa stronnictw koalicyjnych. Ale ustępując i pozwalając teraz dobrowolnie, aby ich wyprowadzono w pole, mają one zapewne na oku zorganizowanie się i zaprowadzenie takich rękami konstytucyjnych, które uczyniłyby na przyszłość niemożliwym zrobienie powtórnej edycji gabinetu Fejervarego.

To, co się stało od stycznia 1905 r., odsłoniło im prawdziwe intencje sfer wiedeńskich wobec Węgier. Na razie więc będą dyplomatyzowali, będą udawali, że nie widzą owych zamiarów, ale odrazu przystąpią do sypania tam przeciwko powrotowi absolutyzmu masko-

wanego w takiej albo innej formie. Klęska Wiednia się odwlecze, lecz ostatecznie stanie się faktem dokonanym.

Wiec oświatowy.

Sanok, 5 grudnia.

Staraniem ruchliwego naszego Koła T. S. L. odbył się dnia 4 bm. wiec oświatowy, z referatami o działalności T. S. L. i znaczeniu tego Towarzystwa, o mowie ojczystej, jako największym skarbie narodowym i o doniosłości spółek gospodarczych i wytwórczych.

Na wiec zgromadzili się licznie właścianie, należący do czytelników, utrzymywanych przez Koło. Przedpołudniem odprawiono nabożeństwo w kościele parafialnym, na którym wygłosił ks. Koleński, proboszcz rymanowski, przepiękne kazanie, a o g. 1 z południa rozpoczęło wiec. Zagaiła go przewodnicząca Koła, p. T. Drewniska, krótkim przemówieniem, wzywając do ukonstytuowania się wiecu. Przewodnictwo obrad powierzono pp. Koleńskiemu, Janowi Potockiemu i Piechowi. Najstarszy wiekiem, ks. Koleński, objął przewodnictwo i oddał głos pierwszemu referentowi, p. dr. Adamowi.

W długim, z siłą i wielką barwnością wygłoszonym przemówieniu, roztoczył referent obraz działalności Towarzystwa od czasu jego powstania, tj. za czas 12-letni. Podkreślił etapy jego rozwoju i kierunku w jakich podejmuje swą pracę oświatową — wykazał dorobkiem kulturalnym, że Towarzystwo ma przed oczyma jedynie oświatę ludu polskiego i zwrócił w końcu uwagę na najważniejsze zadanie społeczne, tj. zakładanie burs włościańskich. W dyskusji zabrał głos p. Bagda z Posady Sanockiej i wykazał na swej gminie, jak oświata u nas powoli się szerzy.

Po nim wszedł na mównicę „towarzysz“ Komorowski. Z temperamentem i namiętnością właściwą „działaczom“ socjalistycznym, zaczął wykazywać, że działalność czytelników T. S. L. jest chybiona, bo w tych czytelnikach nie uczą, jak rozrywać kajdany, które ludu roboczy okuty, ale prawią o narodowości i tym podobnych mrzonkach. Czytelnie powinni — zdaniem tego „towarzysza“ — uczyć w pierwszej linii, jak się pozbyć wiecznego głodnego brzucha, a tego ciągle opowiadania o Polsce nie nauczają. Socjalistów zresztą mrzonki narodowościowe nic nie obchodzą. W łaskawych ustach „towarzysza“ nawet Polska uznanie znalazła, ale nie ta Polska dotychczasowa, on chce „Polski międzynarodowej“! Tu rzucił mu ktoś pytanie: Co to znaczy? Towarzysz się skosternował i stała się rzecz niezwykła w Sanoku.

Brednie socjalno-międzynarodowe tego, partyjnie może tegiego, ale o wybitnie słabym intelekcie towarzysza, poruszyły najpoważniejszych i najspokojniejszych ludzi. To też gdy doszedł w swych wywodach do międzynarodowej Polski, brakło ludziom cierpliwości i z różnych stron posunęli się, aby mu nie dać dalej mówić i usunąć z mównicy.

Zrobiło się chwilowe zamieszanie, bo „towarzysze“ w obawie — płońskiej zresztą — o całość swego

z rycerstwem. Oto Waldemar Beznosy, który podczas jarmarku w Gdańsku, w dzień św. Dominika, gdy lud się zebrał bezbronny na targ i nabożeństwo, wpadł z siepaczkami swoimi i dziesięć tysięcy ludu wymordował, o czem teraz zbranym rycerzom przypominał: oto Herman obłabski, okrutnik i zbir w sukni zakonnej, o którym bratobójcza błąkała się wieść, noszący kławę ludów podbitych na sobie, prawił o łaźni krwawej, a mówił z rozkoszą; oto Zygfryd, bezecznej pamięci komtur gnieński, który w czasie zaboru Pomorza, wyjeżdżał w pole ze stryczkami u łęku, i przechodzących kmieci nie kmieci na powrót chwytął. Wyprawy one „zygfrydowymi łowami“ zwano; bracia zakonna bawiła się męką posiniałych, a nie było dnia, by u stryka nie wila się Zygfrydowa ofiara, bo po próżnicy wracać nie lubił i gdy roboczy lud po lasach a kniejach się czał, dość wtedy było kulasa albo ślepca żebraka ułoić, co okrutną radość a śmiech pomiędzy krzyżaki wywoływało.

Jaśko słuchał przechwałek onych bezecznych; zamierała mu krew w żyłach na myśl, że ojciec kasztelan i dziad wojewoda rakarzom takim dtonie swę podawali. I myśl jego ku dworowi pana miecznika biegła, i usuwała się do króla Łokietka kolan. Zda się, że czuł na głowie swojej dotknięcie ręki pańskiej, z której płynęły balsamy na jego serce krwawiące. Dotknięcie to króla, to jego: amen! wypowiedziane, w chwili, gdy spowiedź swoją przed panem miecznikiem skończył, rozwiązywał go z przysięgi, z onej pomsty, której znaczenie ohydne dziś zrozumiał. A Trottenberg słuchał tych opowieści zbójcejskich Zygfrydów i nie Zygfrydów, w palcach przesuwając kościane perły różańca i szeptał półgłosem:

— „Ave Maria, gratias plaena!...“

mowcy, podnieceni przez znanego za gruncie sanockim pajaca politycznego z obozu ruskiego, któremu ruchliwa działalność T. S. L. mąci do reszty nadwierzony w „kastrofie kolejowej“ rozsądek, rzucili się do obrony. Spokojniejszym temperamentom, a w szczególności wysokiemu taktowi i rozwadze przewodniczącego księdza Koleńskiego udało się małą burzę rychło uspokoić, tem bardziej, że niefortunny mowca przyznał się głośno, że palnął głupstwo.

Toż po ponownem zaakcentowaniu przez dr. Adama i to z wielkim naciskiem, że T. S. L. stoi zdala od polityki, szerzy tylko oświatę, w rozumieniu, że człowiek oświecony potrafi sam o swym losie stanowić i po strzyżono-golonej przemowie p. Barana zebranie uchwalilo wezwanie do Koła sanockiego, aby rychło przystąpiło do otwarcia bursy ludowej.

Nastąpił piękny referat p. Adamczyka o mowie polskiej, którego „towarzysze“ stuchać nie chcieli „bo poezye i tym podobne idyotyzmy im nie potrzebne“. To też w niewielkiej zresztą liczbie wyszli. Ten drugi referat zakończony rezolucją, aby zebrani krzewili między sobą głośne wspólne w rodzinie czytanie rzeczy polskich, przyjęto silnym aplauzem.

Nastąpiły dwa referaty ekonomiczne p. Pytla o spółkach, jak kasy oszczędnościowe i pożyczkowe, Kółka rolnicze i referat p. Golczewskiego o spółkach wytwórczych, w którym mówiący zwrócił uwagę na rentowność uprawy wikliny. Referaty wygłoszone popularnie, a ilustrowane bogato przykładami zrobiły dobre wrażenie.

Dodatkowo p. Wróblewski z Krakowa zachęcał do Eleuteryi i prosił, aby z Kółek rolniczych wyrzucić alkohol. Tych referatów towarzysze, stopnieli do liczby kilkunastu, słuchali.

Wiec zakończył ks. Koleński szeroko motywowanym apelem do zgodliwej pracy społecznej i narodowej dla wspólnej przyszłości.

Towarzysze, wysunięci na czoło zebrania, zaintonowali „czerwony“ i wyszli okrzykując pojedynczo wiwat na cześć rewolucji. Nikt im w tem nie stawiał przeszkody, a spokój, w jakim ich pozostawiono, pewnie sprawił im przykrą niespodziankę. Pozostali w liczbie zwyż 500 głów zaśpiewali po umilknięciu socjalistycznych okrzyków prawie odruchowo „Jeszcze nie zginęła“.

Odegraniem odpowiedniej sztuczki scenicznej zakończono ten dzień, który przyniósł Sanoczanom dwie nauki: Jedną, to konieczność urządzania zebrania oświatowych tylko z członkami czytelników, boć trudno ponosić wielkie wysiłki na to, aby dać możność garści ludzi nie mających nic do stracenia zrobienia awantury. Druga nauka da się ująć w to ogólne zdanie, że: nie taki dyabeł straszny jak go malują, nie straszni ci apostołowie nowego absolutyzmu tylko im przeciwstawić należyte zorganizowaną siłę. Pamiętajmy o tem!

S.

111

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy).

— Dziwisz się tym śladom zmienionym — ja się nie dziwie. Ziemia to polska jeszcze, ale znać w niej już nasz wpływ. Porwanie, ucieczka dawno już były uplanowane przez Salzbacha. Wiedział, że gonić będą, że mu nie starczy koń jeden. Ciężka będzie z nim sprawa, przyjaciół tu ma, świeżych nóg końskich mu nie zabraknie. Dopadnięm go dopiero u wrót Pomorza, gdzieby się łatwo mógł ukryć, gdyby nie ja!... Z pod ziemi go wydobędę, z trumny wywlokę, ale sprawiedliwości zadość się stanie.

Jaśko jął dziękować — ale Trottenberg rękę usunął i rzekł:

— O, nie myśl, panie Świeco, że dla twojej miłości to czynię. Ni ty, ni miecznikówna nie obchodzą mnie wcale. Postępek Salzbacha znieważa zakon, i dla tego wyrok na winowajcę napisałem już w myśli swojej. A ty, twój król, twoja kochanka?...

Ramionami wzruszył...

Nigdy tak ohydna nie wydała się Jaśkowi twarz tego krzyżaka, jak teraz. Chciał odpowiedzieć coś, lecz ten rzekł krótko:

— Nie przeszkadzaj — mówię pacierze!

I grona różańcowe przesuwając zaczął.

Spoczynek trwał długo, bo konie i ludzie nadermiennie byli zmęczeni. Jaśko zapoznawać się zaczął

H. K. T.

Dni upływały za dniami, a głuche jeno i niepełne wieści dochodziły do dworu pana miecznika o dziewczynie porwanej i o Jaśku gonionym za nią, a szły zawždy przez zamek wawelski i dopiero przez króla do ucha Wojsława i jego zbiedzzonej małżonki dochodziły.

Sprawą oną sam pan miłościwy się zajął a tak głęboko do serca swojego ją wziął, jakby ona równie mu blizką była, co i rodzicielom Helzbietki. Ale wierne służy wiernie miłował pan, krom tego oburzony był wielce na śmiałość krzyżacką, nie tylko w czci nie mającą honoru niewieściego, lecz nawet należnego dla majestatu szacunku. A wždy to nie bywała rzecz w Polsce, tak bezcznego gwałtu dokonać pod okiem królewskim i grodzką przekupić straż i umknąć z grodu. Miał pociecha, że on Niemiec sprzedawczyk, pilnujący wrót zamkowych, na rynku miejskim głowę dał i wisiał tak długo, dopóki wrony i kruki suchych nie ostawiły piszczeli, ale znać takich Hansów Beyerów w Krakowie i poza Krakowem sporo było: mówiły o tem wieści dochodzące do uszu królewskich, nieprawdopodobne a prawdziwe, niewiele nadziei a więcej smutku i niepełności przynoszące.

Bo jakże inaczej oną Wolframową ucieczkę zrozumieć? Jak on mógł tak bezkarnie ująć pogoni, a wždy przez polskie pola, przez polskie przebiegał wsi, gdzie nikoby mu ratunku ni opatrunku w razie nagłej przygody nie dał, a przecie mu i na jednym nie pędzić koniu, trwogę pościgu za sobą mając i niemilosierny miecz Jaśka?

(C. d. n.)

Nowo otworzony najtańszy skład farb artystycznych,

plócen, pedzli, palet, wzorów, terrakoty, przedmiotów z drzewa do malowania, warstaciki i drzewo do robót piótkowych. Przy większym zakupie znaczny rabat. — Mydeltka, pudry, perfumy francuskie firmy Roger i Gallet na wagę i we flaszach. Gąbki, artykuły toaletowe i gumowe, terpentyna, wosk, szczotki, oliwy, smarowidła, towa do maszyn. Do zaopatrzenia okien i drzwi elastyczne wałeczki, kit, gips, cement itp. poleca Skład farb i materiałów 19543

TAPETY

MEBLE

we wszystkich stylach

Spółka

tapicerów lwowskich

Jagiellońska 3.

1701

Wegiel kamienny

Koks, Brykiety,

Antracyt

Spółka

importu

węgla

kamiennego

11840

najlepszej jakości poleca

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 25.

Przegląd prasy.

Sprawa reformy wyborczej i odgłosy jej w prasie.

— Wspomnieliśmy już w ostatniej pogadance o stanowisku naszych pism konserwatywnych wobec projektowanej przez barona Gautscha reformy wyborczej do parlamentu, dziś chcemy uzupełnić to, cośmy powiedzieli, kilku szczegółami.

„Czas“ przyjął na ogół mowę Gautscha, wygłoszoną 28 z. m. w Izbie posłów, bardzo nieprzychylnie, chwalił jednak jeden jej ustęp.

„Co do szczegółów mowy — czytamy w nr. 273 — podnieść należy przedewszystkiem słuszną uwagę, że wobec różnych sfer działania pomiędzy sejmami, jako reprezentantami różnych sfer działania autonomicznych, głównie gospodarczych, a Radą państwa, jako ciałem na wskroś politycznym — inne zasady powinny rozstrzygać przy wyborach sejmowych, a inne przy wyborach do Rady państwa“.

Jest rzeczą nader znamionną, że ten właśnie ustęp mowy podobał się redakcji „Czasu“, czy może jej korespondentowi wiedeńskiemu. Panowie ci ujrzeni możności oczenia dla swego stanowiska jakiejś części dzisiejszego znaczenia politycznego i tak się tem ucieszyli, że odrazu przyznali br. Gautschowi słusność. Instynkt narodowy nie podszeptał im, że w tym właśnie ustępie kryje się może bardzo poważne dla nas niebezpieczeństwo. W państwach jednolitych pod względem narodowościowym, teoria bar. Gautscha o różnych systemach wyborczych do parlamentu i sejmów mogłaby mieć pewne uzasadnienie. W monarchii jednak habsburskiej rzecz przedstawia się nieco inaczej: parlament jest instytucją ogólnaustriacką, Sejm zaś galicyjski jest instytucją naszą i, dodajmy, jedynym polskim przedstawicielstwem w tej dzielnicy. Zanim więc zgodzimy się przyznać słusność bar. Gautschowi, powinniśmy się dobrze zastanowić, czy przyznanie nowej podstawy wyborczej parlamentowi wspólnemu nie odbije się fatalnie na naszych interesach narodowych i czy nie przyczyni się do zmniejszenia w oczach ludności znaczenia Sejmu krajowego na rzecz parlamentu, czy nie przyczyni się do wzmocnienia centralizmu.

Pamiętajmy w każdym razie, że właśnie w celu scentralizowania Rzeszy niemieckiej, Bismarck wprowadził głosowanie powszechne do parlamentu niemieckiego. Pamiętajmy też, że, jak widać z odpowiedzi hr. Pinińskiego w Izbie panów, bar. Gautsch bardzo wyraźnie oświadczył, że rząd nie życzy sobie, iżby głosowanie powszechne znalazło zastosowanie do sejmów. „Timeo Danaos et dona ferentes!“

Ci, którym pozostawienie wpływów w Sejmie, szczególnie się uśmiecha, powinni zwrócić też uwagę i na to, że stronnictwa skrajne żądają głosowania powszechnego przy wyborach do wszystkich instytucji reprezentacyjnych, a więc i do sejmów, toteż wszelkie ograniczenia powszechności i przy wyborach do sejmów nie długo by się mogły ostać. Nawet w Niemczech, gdzie socjaliści długi czas zupełnie lekceważyli sobie prawo wyborcze do sejmów, gdzie długo uważali wszelką myśl o udziale w wyborach do Sejmów i w agitacji przedwyborczej za niepomyślną, nawet w Niemczech w ostatnich czasach te sfery zmieniły zdanie i podnoszą żądania reformy wyborczej i do tych bagatelizowanych instytucji.

— „Gazeta Narodowa“, jakśmy już wspominali, występowała bardzo ostro i zjadliwie przeciwko planom Gautscha. W wiliu zebrania się parlamentu „Gazeta Narodowa“ pisała (Nr. 272):

„Czas, aby wytłumaczono krajowi, że tu chodzi nie mniej nie więcej, jak tylko o zupełne wyeliminowanie Koła polskiego z rządu stronnictw, które mają mieć jakikolwiek wpływ i znaczenie w parlamencie, u rządu i u korony — o to, co tak drastycznie określił niedawno w styryjskim Sejmie br. Rokitski, mówiąc, że „nadszedł nareszcie czas, w którym sprawiedliwa reforma wyborcza złamie sztuczną przewagę Polaków w Izbie posłów“.

Wskazując dalej, że dla Koła w takich okolicznościach nie może być mowy o żadnym kompromisie, „Gazeta Narodowa“ stawia znany już czytelnikom naszym projekt pielgrzymki ekscelencji do korony. Wreszcie zaś, zwróciwszy uwagę na to, że plany bar. Gautscha powstały właśnie w chwili, gdy kongres ziemstw i miast w Moskwie przyznał autonomię Królestwu Polskiemu, „Gazeta Narodowa“ dodaje następujące niezbyt jasne, a zarazem jednak bardzo wymowne słowa:

„Czy nie byłoby mądrzej, na ten stan rzeczy właśnie zwrócić uwagę i zamiast naśladować ewentualne przyszłe powszechne prawo głosowania rosyjskie, zaniechać zabijania rozwoju polskiej myśli narodowej w polityce austrackiej? Straty, jakie stąd dla państwa i dla jego bytu wyniknąć mogą, są wprost nieobliczalne“.

Tak się pisało pod pierwszym wrażeniem. W dwa dni potem „Gazeta Narodowa“ okazywała już pewną

skłonność do kompromisu i szkiełowała swoje warunki. Zdaniem „Gazety“ reforma Izby panów wówczas tylko mogłaby stanowić kompensatę za rozbitcie Koła polskiego w Izbie posłów, gdyby

„1) do dzisiejszego składu Izby panów dodać jeszcze najmniej 200 członków, wychodzących z wyborów, dokonywanych przez wielkich posiadaczy ziemskich, przez korporacje zawodowe, przez związki terytoryalne i przez sejmy krajowe, a więc gdyby całą reprezentację kuryalną, tudzież reprezentację krajów jako takich przerzucić do Izby wyższej, zaś w Izbie niższej wywalczyć dla Galicyi 28 prc. mandatów; 2) gdyby Izba wyższa zdecydowała się wtedy brać żywszy i czynniejszy udział w życiu publicznym, obradować stale tak, jak Izba posłów, rozwijać więcej inicjatywy i wogóle stać się czynnikiem równorzędnym z Izba poselską, a nie usuwać się na drugi plan. Gdyby taka kombinacja dała się przeprowadzić, byłoby zgubne skutki „reformy“ wyborczej dzisiejszego rządu, choć w małej części uchylone. Inaczej cała ta reforma Izby panów będzie chyba zaspokojeniem ambicji poszczególnych osobistości w celu zjednania ich sobie tym sposobem dla rządu“.

— „Kuryer Lwowski“ nie odznacza się nigdy konsekwencyą w sprawach narodowych i ma to swoją głębszą przyczynę. W „stronnictwie“, którego organem jest to pismo, łatwo odróżnić dwa prądy. Jeden jest szczerze patriotyczny, stawia on za cel uobywatelnienie ludu, pociągnięcie go do pracy narodowej. Ludzie ten prąd reprezentujący, o ile nie zaślepia ich zaciekłość partyjna, zrozumieć mogą interes narodowy. Przy zakładaniu stronnictwa przeważali oni bodaj, obecnie jednak usuwają się oni na plan drugi wobec ludzi, reprezentujących prąd inny, ciasny, pełen nienawiści społecznych, nie umiejący się wzniesć do wyższych ideałów. Dwa te prądy zgodnie jakoś ze sobą żyją i zabierają głos równocześnie.

A jeżeli uwzględnimy, że stronnictwo i jego organ cierpią dotkliwie na brak ludzi i posiłkować się muszą gościnnymi występiami różnych jednostek, nie mających na razie stałego zamieszkania, zrozumiećmy jaki misz-masz panować tam musi. Od czasu do czasu spotkać się można w „Kuryerze“ z głosem, który przyznaje się może do wyjaśnienia interesu narodowego, niebawem zagłuszy go jednak ktoś inny, który nawet nie zdolen jest zrozumieć, że interes narodowy istnieje i dla którego hasła patriotyczne o tyle tylko mają znaczenie, o ile użyć ich można dla gnębienia przeciwników. I syją się wówczas artykuły i projekty wprost potworne. Głosi się wówczas, że rządy obce są czemś dalekiem pod lasem, pisze się dla posłów mowy w rodzaju świeżo wygłoszonej przez p. Kubika w parlamencie, za główną winę dr. Koerberowi poczytuje się, iż ulega Kołu polskiemu, tworzy się projekty wysyłania deputacji chłopskich do cesarza itd. itd.

W sprawie reformy wyborczej, która dziś tak powszechnie zajmuje uwagę, „Kuryer Lwowski“ zdążył już też wypowiedzieć szereg zdań, nie tyle z sobą zgodnych, ile raczej charakterystycznych dla redakcji.

W Nr. 335 brzmi nuta centralistyczna. „Szachraje kołowi“, utrzymuje artykuł, oburzeni są na projekt bar. Gautscha ze względów wyłącznie kastowych i z tego powodu,

„że ośmielił się bez zapytania o radę przywódców kołowych wystąpić z tak radykalnymi projektami“.

Dowiadujemy się dalej, że „powszechnego i równego“ prawa głosowania domaga się „cały naród“ i że opozycji przeciwko planom Gautscha „nie można upozorować względami narodowymi“.

„Wiedzą też wodzireje kołowi — czytamy dalej — że cesarz stanowczo sprzyja reformie, że usiłowania, aby monarchę przekonać o szkodliwości dla państwa powszechnego, równego głosowania nie rokują powodzenia. A dopóki cesarz będzie zwolennikiem reformy wyborczej, niema widoków, aby opozycja czy obstrukcja parlamentarna zdołała wysadzić z siodła bar. Gautscha wraz z jego gabinetem.

„Jeśli zresztą politycy kołowi mało się liczą z tą ewentualnością, że cesarz austriacki ponad ich głowami rzuci manifest do narodów i lud pracujący do współudziału w pracy parlamentarnej powoła, to chyba o tem pomyśleć musieli, że opór przeciw słusznym żądaniom ludu, uwzględnionym przez kierujące państwem czynniki, może spowodować nieobliczalne katastrofy“.

Artykuł kończy się zapewnieniem, że „prawdopodobnie więc Koło polskie w tym kierunku tylko wyteży siły, aby ile możliwości popsuć dzieło reformy, skoro zniweczyć go nie można i aby w ustawie zabezpieczyć sobie jak najszerszą drogę do zdobywania mandatów wszelkiem szalbierstwem i nadużyciami“.

A jednak ten sam „Kuryer Lwowski“ trzy dni przedtem przyznawał, że Koło polskie stawia (niektóre przynajmniej) żądania słuszne i od tegoż Koła oczeki-

wał, że zapobiegnie tym szkodom narodowym, jakie powszechne i równe prawo wyborcze pociągnąć może

„Pomiędzy innymi warunkami, które podobno Koło polskie stawia w sprawie reformy wyborczej, jest także żądanie, aby na Galicyę przypadło 28 prc. z ogólnej liczby mandatów poselskich. Żądanie to jest słuszne.“

Polscy posłowie tem usilniej o to starają się muszą, gdy powszechne, równe prawo wyborcze przy zachowaniu dotychczasowej liczby posłów bardzo znacznie uszczupliłoby reprezentację polską, oddając pokązną liczbę mandatów Rusinom“.

Dowiadujemy się dalej, że „reprezentacja polska w parlamencie wiedeńskim nie ma doznać uszczerbku“ i że

„trzeba więc w ustawie zyskać gwarancje dla zapewnienia reprezentacji polskiej nieuszczerplonego wpływu politycznego w parlamencie wiedeńskim“.

Co do podziału mandatów wewnątrz kraju naszego, to „Kuryer“ pisze już o „życzeniach Polaków“, nie „Koła“, magnaterii itd. co następuje:

„Gdyby mianowicie uwzględniono wszelkie życzenia Polaków przy ustanawianiu okręgów wyborczych, gdyby kontyngent mandatów, przypadający na Galicyę, rozdzielono nierówno między okręgi polskie i ruskie, biorąc za podstawę w myśl dyrektyw rządu nie tylko cyfrę ludności, lecz i cyfrę podatku, znaczenie ekonomiczne i poziom kulturalny, to jednak około jednej trzeciej części z ogólnej liczby mandatów galicyjskich wypadnie przyznać Rusinom“.

Nie tu jest miejsce na wyczerpującą krytykę projektów, notujemy więc je tylko, jako charakterystyczne objawy opinii.

Z Rosyi i Zaboru.

ZBROJNE POWSTANIE?

Korespondent „Timesa“ wysłał z Petersburga wiadomości ostatnie przez znajomą sobie osobę do granicy, stamtąd telegramem do Londynu. Wszystkie początkowe i telegraficzne komunikacje są przerwane, Finlandczycy przystąpili do strajku i przecięli telegraficzne druty lądowe, urzędnicy duńskiego kablu, zagrożeni bojkotem, opuścili swoje stanowiska. Związek związków działa w porozumieniu z robotnikami i razem z nimi decyduje się na strajk powszechny.

Z drugiej strony, w Carskiem Siole wszystko dąży śpiesznie do reakcji. Jej zwolennicy, zachęceni zwycięstwem w Sewastopolu, nawołują „rząd“ otwarcie i energicznie do podjęcia wojennej represji. Korespondent donosi, że do Petersburga ściągają wojska i widmo krwawej wojny domowej staje się wyraźnem. Stronnicy represji głoszą, że szybka działalność jest konieczną, inaczej robotnicy i chłopci staną się zbyt silnymi.

Socjalistyczne partie odbyły w piątek wieczór pierwsze wspólne zebranie i uchwaliły, że zbrojne powstanie jest dziś nieuniknioną koniecznością. Zupełna anarchia nie da się już zażegnać. Witte jest absolutnie bezsilny, zresztą może nikt w Rosyi nie zdoła dziś stawić tamy fałom anarchii. Są jeszcze ludzie, wyglądający cudu, którzyby powstrzymać i oddalić katastrofę — ale ich liczba zmniejsza się z dnia na dzień.

ZAPOWIEDŹ NOWYCH RZEZI W ODESIE.

Odeski korespondent „Daily Telegraphu“ wysłał do Podwołoczysk (równocześnie z korespondentem odeskim biura Reutersa) następujące wiadomości: „Wysyłał ten telegram na prośby tutejszej żydowskiej gminy, która z trwogą przewiduje nową rzeź, przygotowywaną przez załogę. Mówią, że prawie w każdym pułku krążą proklamacje, nawołujące żołnierzy do wytepienia żydów i zniszczenia biur redakcji dzienników. Żydzi i dzienniki — głosi proklamacja — bez powodu oskarżają wojsko o udział w rzeziach, rabunkach, o protegowanie chuliganów, podjudzają w ten sposób ludność miasta przeciwko armii. W koszarach oficerowie wygłaszają antyżydowskie mowy.“

Dalej twierdzą żydzy, że w rozmowie z reprezentantami prasy baron Kaulbars sam oświadczył, że wojsko jest oburzone na wyzywającą postawę prasy i żydowskiej ludności. Oficerowie, powiedział, dyszą wprost zemstą i zamierzają oczyścić miasto z żydów. Nie może więc zapewnić, że nie będzie nowych rozruchów.

Miasto jest pełne byłych rezerwistów, są tysiące bezrobotnych, wygłodniałych ludzi, których łatwo skierować przeciw żydom pod ochroną i z pomocą wojska. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że chwila jest do nowych rozruchów bardzo sposobna, tem bardziej, że nie tylko pocztowe i telegraficzne, lecz nawet kolejowe komunikacje z Odesą są zupełnie przecięte i miasto jest zdane całkowicie na łaskę władz miejscowych. Wobec tego gmina żydowska „zaklina wszystkie ucywilizowane społeczeństwa i ich rządy, ażeby podjęły w Petersburgu wszelkie możliwe kroki w celu zapobieżenia katastrofie, która może przewyższyć rozmiarami wszystkie dotychczasowe w Odesie wypadki“.

**Koszule białe i kolorowe,
Krawaty, Rękawiczki** — poleca —

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie
Sławkowska 3.

Najnowsze i najpiękniejsze
TAPEETY
Wzory na żądanie wysyła się opłatnie.

oraz WSZELKIE DEKORACJE POKOJOWE
w największym wyborze polecają
W. Primus & S. Iglicki
9001 Lwów, ul. Jagiellońska 12.

Najtaniej! Materie na meble, portyery, franki, dywany, chodniki itp. Meble stylowe do wszelkich pokoi oraz własną pracownię tapicerską

Ta prośba odeskich żydów znalazła echo w jednym z londyńskich organów „izraelskiego związku“, gdzie redakcja zapytuje się, czy nie nadszedł czas, ażeby państwa europejskie podjęły energiczną interwencję w Rosji — w imię cywilizacji.

JESZCZE O NIEMCACH, POLAKACH I ROSYI.

W berlińskim „Tagu“ hr. Pfeil zamieścił artykuł, w którym pisze:

„Entuzjazm Rosyan dla Polaków ma swe źródło główne w nienawiści Rosyan względem Niemców, nienawiści, która się objawia otwarcie w Moskwie. Autonomia polska pociąga dla Niemiec konsekwencje bardzo poważne, a w Rosji rozumieją bardzo dobrze, że w ślad za tą autonomią nastąpiłoby później gwałtowne oderwanie się, lecz przyszli prawodawcy rosyjscy wolą już stracić Polskę, niż dać przyzwolenie na zarządzenia represyjne poprostu dlatego tylko, że te represye byłyby przyjemne i pożyteczne dla narodu niemieckiego. Przekładają więc ponad wielkość i jedność Rosji braterstwo słowiańskie. Musimy więc przyzwyczaić się do myśli, że będziemy widzieli autonomię w Polsce“.

Głos pana Pfeila jest o wiele mniej praktycznie doniosłym, niż politycznie symptomatycznym. Jest też przykładem, jakimś to przewrotnymi środkami i argumentami opinia publiczna w Niemczech stara się podjudzić Rosyan do prześladowania Polaków.

ARESzt ROTY.

Naigroźniejszym dla caratu objawem jest bezwzględne wrzenie w armii, rząd ucieka się do wszelkich środków, aby kres temu położyć. Jak to się dzieje w praktyce, daje pewne pojęcie fakt następujący: Zatrudniona w petersburskiej wojskowej szkole elektrotechnicznej rota żołnierzy podała zwierzchności swoje żądania i złożyła składkę na rzecz głodnych robotników. W d. 27 zatrąbiono alarm i gdy żołnierze wybiegli na podwórze, otoczono ich oddziałem gwardyi z pułku Pawłowskiego i odprowadzono do twierdzy petropawłowskiej. Z 280 ludzi zostawiono w kasarni dla niezbędnych robót około 40.

PRACA OŚWIATOWA.

Każdą chwilę względnego przynajmniej spokoju społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim wyzyskuje dla organizowania pracy oświatowej. Główny nacisk położono na kursy dla analfabetów, które też powstają szybko po wsiach, miastach i miasteczkach. Ludność gennie się do nich chętnie. Zdarzył się nawet w Czerniakowie (pod Warszawą) wypadek, że do zawiązującego się tam Towarzystwa analfabetów zgłosił się 70-letni strzec....

Wielkim ułatwieniem w tej pracy będzie fakt, że ministerstwo oświaty zdecydowało się nareszcie znieść wszelkie przepisy, ograniczające dotychczas urządzenie odczytów publicznych.

„Powodem zniesienia tych przepisów — powiada okólnik ministerstwa — jest między innymi ta okoliczność, że partie rowolucyjne, zasłaniając się manifestem, propagują swoje poglądy zupełnie swobodnie. Jest rzeczą niezbędną, aby również swobodnie mogły wpływać na masy ludowe i stanowiące względem nich przeciwwagę partie porządku prawnego“.

Władze Królestwa dyskretnie przemilczają ten okólnik, nie mniej jednak musi on mieć zastosowanie w całym państwie.

Wiadomości polityczne.

„NADUŻYCIE WŁADZY“.

Pod tym wielomówiącym tytułem zamieściła wiedeńska „Zeit“ artykuł wstępny o budapeszteńskim strajku zecerzskim, którego celem jest uniemożliwić pismom koalicyjnym pisanie i agitowanie przeciw socyalistom i przeciw gabinetowi Fejervarego. Zanim podamy treść tego artykułu podkreślamy raz jeszcze z naciskiem, że wydrukowała go „Die Zeit“, dziennik najskrajniej postępowy wśród pism wiedeńskich, dziennik który nie kryje się ze swymi sympatjami dla socyalistów i chętnie się podpisuje nazwiskami współpracowników z pomiędzy działaczy socyalistycznych.

„Socjalno-demokratyczni zecerzy gazetowi w Budapeszcie wzięli pod nadzór prasę koalicyjną — czytamy tam mianowicie. — Ponieważ pisma tego kierunku piszą przeciw socyalnej demokracji i przeciw powszechnemu prawu głosowania, przeto ma się je ukarać przez strajk zecerów i ma się ich wychodzenie na tak długo uniemożliwić, aż się zgodzą na zmianę swego politycznego stanowiska.“

„Nie wchodzi tu zupełnie w grę pytanie, czy polityczne stanowisko bojkotowanych dzienników da się w jakikolwiek sposób usprawiedliwić, ani czy węgierska socyalna demokracja przez popieranie niekonstytucyjnego rządu, którego zapal reformistyczny jest bardzo podejrzanego pochodzenia, dała jaką podstawę i przyczynę do publicystycznych ataków. Przyjmijmy owszem, że

prasa koalicyjna z jak najgorszych motywów zaatakowała powszechne prawo głosowania i socyalną demokrację. Cóż z tego wynika? Czyż wskutek tego zmieni się cokolwiek w fakcie, że budapeszteński strajk zecerów został podjęty w zamiarze zgniecenia niemilej sobie opinii i wywarcia presji na przekonania? „

Moralnie odpowiedzialnym za treść dziennika jest ten, który go pisze, a nie ten, który go składa. Tę prawdę, która w całym świecie za pewnik jest uważaną, wywrócono po raz pierwszy w Budapeszcie na nice. Tam zecerzy czują się współodpowiedzialnymi i dlatego wykonują cenzurę nad treścią dzienników. W krajach zacyfanych pod względem politycznym, gdzie jeszcze nie zdobyto wolności prasy, prokuratora państwa posuwa się do współodpowiedzialności za to, co znajduje się w dzienniku; nie powinno być w nim nic niebezpiecznego, gdyż inaczej zrobionoby jej zarzut, że na „coś takiego“ pozwala — dlatego więc wykonuje cenzurę rewencyjną i konfiskuje niebezpieczność. Otóż co tutaj robi policja i prokuratora, to robią w Budapeszcie zecerzy. Tylko oni idą dalej, bo konfiskują nie z powodu zapatrywania artykuł, ale z powodu artykułu zapatrywanie.“

„A na jakim uzasadnieniu dzieje się to? Nie usiłuje się wcale znaleźć jakiegoś gruntu prawnego, ale poprostu oparto się na posiadaniu siły. Wy dziennikarze możecie pisać, co się wam podoba, ale pomiędzy publiczność możecie tylko to pisać, co my uskładamy; owoż my zecerzy dyktujemy, co wy pisać macie.“

„Ale jeżeli samo tylko faktyczne posiadanie władzy ma rozstrzygać o rozdziale praw, to dlaczego by wtedy ci, co mają przywileje, mieli kiedykolwiek jakąś częsteczkę z nich ustąpić? Dlaczego klasy posiadające miałyby się zgodzić na rozszerzenie prawa wyborczego, dlaczego jakakolwiek władza absolutna miałaby się umiarkować i ograniczyć? „

„Socyalna demokracja, stronnictwo słabych, ucisnionych, wydziedziczonych nie może w swoim najważniejszym interesie nigdy uprawiać kultu przemocy. W imię prawa i wolności podnosi swe żądania przeciw przemocy, i dlatego właśnie ona mniej niż ktokolwiek inny powinna gwałcić prawo, dlatego ona musi bezwarunkowo szanować wolność, a przeciwnika zwalczać bronią duchową, nie zaś środkami przymusowymi“.

W dalszym ciągu „Die Zeit“ zapytuje, jakim czołem węgierska socyalna demokracja, po obecnym czynieniu, w razie gdyby przyszedł do steru gabinet koalicyjny, mogłaby się skarżyć na deptanie przezeń wolności prasy? — i kończy następującem zdaniem:

„Kto wolność miłuje, musi ją miłować dla wszystkich, a nie tylko dla siebie samego wyłącznie. Socjalno-demokratyczni robotnicy jako cenzorowie i konfiskatorzy prasy, to obraz wprost niemożliwy i zapewne też wkrótce zostanie usunięty“.

MOWA DR. LUEGERA.

Burmistrz miasta Wiednia i poseł do parlamentu dr. Lueger wygłosił ciekawą mowę w dniu 5 b. m. w Związku wyborczym stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego „Donaustadt“. Koniec tej mowy, dotyczący żydów, został przez Biuro korespondencyjne pismom zakomunikowany. Ważniejszymi jednak właściwie były inne ustępy mowy. „Sądził się dotąd, mówił dr. Lueger, że władze są tu po to, aby bronić spokojnych obywateli, omyliliśmy się jednak pod tym względem. Władze nic nie widzą i nie słyszą. Mimowoli rodzi się pytanie, dlaczego i poco mają opodatkowani znosić wszystko. Dlaczego ja np. mam znosić, że socjalni demokraci bombardują mój powóz kamieniami, gdy jadę na zebranie z tego jedynie powodu, iż mam inne przekonania. Co wolno socyalom, musi być wolno i nam i oświadczam niniejszem, że dalek takiego postępowania znosić nie będziemy. Gdybyśmy zawczasu zorganizowali procederyzistów wiedeńskich, niktby w d. 28 nie musiał zamykać sklepów. Niesłychanem jest, że znosi się spokojnie czerwone sztandary w Austrii i specjalnie w Wiedniu, że pozwala się republikańcom rozwijać swe sztandary przed parlamentem. To niesłychane i jeżeli z innej strony nie zrobimy porządku, to musimy go my zrobić“. Słowa te zapowiadają się zdają jakąś większą akcję stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego.

Wiadomości bieżące.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś we czwartek dnia 7 b. m. Doc. pryw. Uniw. dr. B. Gubrynowicz: „Z dziejów powieściopisarstwa w Polsce“. Sala XIV Uniwersytetu ul. św. Mikołaja 4, II p. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. — W piątek dnia 8 b. m. Dr. J. Łukasiewicz: „O metodach badania naukowego“. Sala XIV. Uniwersytetu, św. Mikołaja 4 II. p. Poc. o godz. 7:30 wiecz.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie na prowincyi.** W piątek dnia 8 b. m.: Sanok. Prof. gimn. A. Garlicki: „Jak powstała ziemia nasza w dzisiejszym swym kształcie (z demonstr.). — Skole. Doc. pryw. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Stefan Batory a Moskwa“.

— **Podziękowanie.** Dyrekcja szkoły żeńskiej im. św. Antoniego we Lwowie przesyła JW. księżnej Karolinie Lubomirskiej serdeczne „Bóg zapłać“ za kwotę 50 kor. na mleko i śniadanie dla biednych uczennic nie mających ciepłego posiłku.

— **Zjazd śpiewaków w Warszawie.** Wczoraj nocnym pociągami wyjechało Tow. śpiew. Echo pod kierownictwem dyr. Jana Galla na koncerty do Warszawy — zaproszone przez Filharmonię i Lutnię Warszawską.

W koncertach weźmie udział także Lutnia poznańska, reprezentując zabór pruski. — Inż. Aibin Ozarski, prezes „Echa“.

— **Dla głodnych Warszawian.** Urzędnicy gal. Towarzystwa magazynowego produkcji naftowych we Lwowie złożyli w Administracji naszego pisma koron 60 zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Marsa.

— **Wieczorek listopadowy** urządzi Koło T. S. L. im. T. T. Jeża jutro (w piątek) w sali „Gwiazdy“ (Franciszkańska 7). Po części koncertowej kółko amatorskie młodzieży odegra „X Pawilon“. Początek o godzinie 7 wieczór.

— **Prof. Henryk Melcer Szczawiński** bawił przez kilka dni we Lwowie celem odbycia swych lekcji w szkole p. Ottawowej.

— **Raut Tow. św. Salomei.** Zapowiedziany raut na dochód Tow. św. Salomei odbędzie się w niedzielę 10 grudnia w sali Kasyna wojskowego. Komitet urządzający postarał się o program bardzo interesujący, pozyskano bowiem młodą śpiewaczkę, rozporządzającą prześlicznym głosem, uczennicę pp. Souvestre, p. Linę Sieradzką, która pierwszy raz da się słyszeć z estrady koncertowej; wkrótce ma wystąpić w koncercie Tow. muzycznego akompaniamentu podjął się p. St. Głowacki; grać będzie pianistka p. Marya Fangor, która powróciła świeżo ze studyów u prof. Leszetyckiego w Wiedniu. Szereg cały monologów wesołych a pełnych dowcipu wytwornego wypowie pan Trojanowski, Warszawianin, słyszany raz tylko na wieczorze Kopernikowskim w auli technicznej, zbierający wówczas burzę oklasków rozbawionej publiczności. Po za tym programem kryje komitet jeszcze jedną niespodziankę bardzo atrakcyjną, o której na razie przemilczymy. Bufet we własnym zarządzie po cenach naprawdę bardzo skromnych i pod hasłem szczerem żadnej absolutnie karotty, żadnej sprzedaży kwiatów, ni szampana, która zwykle odstrasza mniej zamożnych. Muzyka pułku 30 będzie przygrywać, liczymy zatem, że w eleganckich salonach Kasyna wojskowego zgromadzą się szerokie koła towarzyskie miasta naszego, aby spędzić zajmujący wieczór i poprzeć usiłowania humanitarne Tow. św. Salomei. Po bilety i zaproszenia, koby ich dotąd nie otrzymał, uprasza się zgłaszać do p. Jadwigi Papara, Mickiewicza 7, parter, a w dzień rautu przy kasie od g. 12 w Kasynie. Początek rautu o 8 w. Strój wieczorowy.

— **Po obywatelsku.** Panowie Jakób i Aleksander Lewiccy z okazji objęcia zakupionej przy placu Maryackim realności pod l. 10. zamiast sprawiania uroczystego przyjęcia, złożył na ręce prezydenta miasta p. Michalskiego po 100 koron na ręce Przytuliska Brata Alberta, Szkołę ludową i głodnych Warszawian, do rąk zaś p. Kazimierza Peplowskiego dodatkowo 50 koron na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki, jedynej bursy polskiej we Lwowie.

— Teatry; Teatr miejski:

We czwartek 7 bm. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Cyrułik sewilski“, opera w 3 aktach a 4 odsłonach Rossiniego. Gościnny występ Wery Luce (Rozyna), występ Augusta Dianni (Almaviva), Wiktor Grabczewskiego (Figaro) i Juliana Jeromina (Basilio).

W piątek 8 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu po raz siódmy: „Zydz“, dramat sensacyjny w 3 aktach z rosyjskiego Eug. Czirikowa.

W piątek o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Carmen“, opera w 4 aktach J. Bizeta. Gościnny występ Maryi Boyer, artystki opery paryskiej, oraz występ Augusta Dianni i Wiktor Grabczewskiego.

W sobotę 9 bm. (wznówienie): „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

W niedzielę 10 bm. o godzinie 3 1/2 popołud.: „Gwiazda Syberyi“, dramat ze śpiewami w 4 aktach przez Leopolda hr. Starzeńskiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz drugi: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Drugi gościnny występ Ireny Bohuss, oraz występ Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

— **W sprawie seminaryjnego cieszyńskiego.** Tekst telegramów, wysłanych przez Tow. nauczycieli szkół wyższych (ob. Nr. 561 „Słowa Polskiego“) brzmi:

Excellenz Ministerpräsident, Freiherr von Gautsch, Wien.

Der Verein der Lehrer an den höheren Schulen Galiziens spricht sich aus nationalen und pädagogischen Gründen mit aller Entschiedenheit gegen eine Verlegung der polnischen Klassen der Teschner Lehrerbildungsanstalt an einen anderen Ort aus und kann eine gerechte Lösung dieser Schulfrage einzig und allein in der Errichtung einer Selbstständigen polnischen Lehrerbildungsanstalt in Teschen erblicken.

Twardowski, Obmann, Jarecki, Schriftführer. Excellenz Graf Dzieduszycki, Wien, Abgeordnetenhaus.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych prosi Eksceleńcyę najusilniej, by zarówno ze względów naro-

Magazyn

i pracownię wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych, ZEGARKI GENEWSKIE, NAKRYCIA STOŁOWE firmy: Christofil i Ska w Paryżu 10907

polca:

Edmund Maryan BEER

długoletni współpracownik b. firmy: — J. Ostrowski & J. Strzelecki. — ul. Akademicka 4.

DONIESIENIE.

Wszystkie z WYSPRZEDAŻY pozostałe towary nabyła aktem notaryalnym do l. rep. 12029/5 firma „Magazyn Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstuska 6. Z poważaniem A. KRZYSZTOFOWICZ.

Mnóstwo resztek i wysortowane dywany, portyery, firanki, kapy na stoły i na łóżka, oraz różne artykuły dekoracyjne, jakoteż wszystkie z WYSPRZEDAŻY zwiniejszej firmy J. Krzysztofowicz nabyte towary, sprzedajemy bajecznie tanio i udzielamy Szan. dobrze sytuowanym osobom kredytu w spłatach wedle umowy. Bogato ilustrowane cenniki wysyła się na prośbę darmo i opłacie. Zarząd firmy „Au LOUVRE“ ul. Sykstuska 6 (Pasaż Hausmana).

dowych jak pedagogicznych nie dopuścił do przeniesienia polskich paralelek z Cieszyna do innej miejscowości, lecz dążył do utworzenia samoistnego polskiego seminarium nauczycielskiego w Cieszynie, albowiem tylko takie załatwienie sprawy odpowiada sprawiedliwości i istonym potrzebom narodowym.

Twardowski, przewodn. Jarecki, sekretarz. Excellenz Minister Piętań, Wien.

Do swego byłego długoletniego prezesa zwraca się Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, w sprawie obchodzącej żywo ogół nauczycielstwa polskiego i prosi Ekscelencyę usilnie, by nie dopuścił zarówno ze względu na narodowych jak pedagogicznych, do przeniesienia polskich paralelek z Cieszyna do innej miejscowości, lecz dążył do utworzenia samoistnego polskiego seminarium nauczycielskiego w Cieszynie, albowiem tylko takie załatwienie sprawy odpowiada sprawiedliwości i istotnym potrzebom narodowym.

Twardowski, przewodn. Jarecki, sekretarz.

Zarząd czytelników ludowej polskiej w Lubaczowie, na posiedzeniu w dniu 3 grudnia b. r. uchwalił w sprawie seminarium polskiego w Cieszynie, wysłać telegram do hr. Dzeduszyckiego, jako prezesa Koła polskiego i prezydenta ministrów bar. Gautscha i takie telegramy w d. 4 bm. wysłać.

Do Komitetu Lwowskiej Macierzy cieszyńskiej nadeszły zawiadomienia o wniesieniu protestów telegraficznych do Koła polskiego i do prez. ministrów, przez: miasto Brody, wiec obywateli miasta Nowego Sącza, miasto Przeworsk, Koło T. S. L. w Buczaczu, miasteczko Baranów, miasto Pilzno, T. S. L. w Żabiu, miasto Cechów, miasto Zbaraz i miasto Żółkiew.

— **Węgiersko-polskie święto.** Pod tym tytułem zamieszcza „Abendblatt des Pester Lloyd” z dnia 4 bm. następującą notatkę: „W salach stołecznej reduty odbyła się wczoraj przed południem przy niezwykle licznej publiczności uroczystość węgiersko-polskiego zbratania. Młodzież uniwersytecka i członkowie budapeszteńskiego Towarzystwa polskiego zjawili się ze swymi szatarenami. Delegat młodzieży polskiej, Stanisław Filasiewicz, który przybył w polskim stroju narodowym, został przez publiczność uczczony burzliwymi owacyami. Uroczystość zaczęła się odśpiewaniem hymnu, poczem Ludwik Győző, artysta komedii, deklamował wiersz Emila Abrányiego. Teraz wstąpił na podium prezes Związku towarzyszy młodzieży polskiej, Stanisław Filasiewicz i podniósł w treściwym przemówieniu ideę węgiersko-polskiego zbratania. Mowca przedstawił świetne przyjęcie akademików węgierskich we Lwowie na dowód, jak ściśle jest przyjaźń obu narodów. Przyjaźń ta zdążyła do wspólnych celów: z jednej strony do zwalczania panslawizmu i pangermanizmu, z drugiej do zapewnienia pokoju europejskiego. Mowca kończy więc okrzykiem: niech żyje polsko-węgierskie zbratanie! Przemówienie to tłumaczone przez pośta dra Ernesta Kovatsa nagrodzone zostało burzliwym aplauzem. Mówili jeszcze posłowie Aladar Ballagi i Wiktor Rakosi. Koncert, który potem nastąpił, składał się z gry na fortepianie p. Willy Weston, który wśród burzliwych oklasków wykonał dwa własne utwory; z gry na taragató p. Ludwika Mésaros, jakoteż ze śpiewu p. Maryi Świecińskiej, śpiewaczki operowej. Podobne mniej więcej obszernie notatki pomieściły wszystkie większe pisma węgierskie a więc „Egyéertés”, „Budapesti Napló”, „Budapesti Hirlap”, „Pesti Hirlap” i inne. „Pesti Napló” w numerze z 3 grudnia wydrukował obszerny artykuł pod tytułem „Polacy a Węgrzy”.

— W szkole prywatnej p. Czarnowskiej (Chorążczyzna 11) odbył się dziś w południe obchód rocznicy listopadowej w sposób nad wyraz sympatyczny i chlubnie świadczący o postępach nauki w tej wzorowej szkole. Dzieci w wieku 7—9 lat śpiewały składnie pieśni patriotyczne, deklamowały wiersze z zupełnym rozumieniem i poprawną dykcją i wykonywały proste ćwiczenia sokolskie pod melodię śpiewu. Wszystko to porównało serca rodziców licznie zebranych, pełnych wdzięczności dla wychowawczyń za umiejętne i obywatelskie kierunek wychowania dzieci.

— **Potrzeby krakowskiej Akademii sztuk pięknych.** Z Tow. Bratniej Pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie otrzymujemy następującą rezolucję uchwaloną na wiecu: Uczniowie Akademii sztuk pięknych w Krakowie wyrażają potrzebę a) wybudowania nowego gmachu szkolnego; b) otwarcia katedry architektury i sztuk graficznych; c) przypuszczenia niewiast do Akademii, motywując powyższe postulaty ad a) szczupłością i nieodpowiednim położeniem gmachu, który z tego powodu nie czyni zadość swemu zadaniu; ad b) niezupełnością jedynej polskiej wyższej szkoły artystycznej, która powinna zaspakajając wszechstronne potrzeby artystycznego wykształcenia; ad c) trudnościami, z jakimi spotykają się niewiasty kształcące się w kierunku artystycznym w kraju i bezwarunkową, nieodpowiednością krajowych szkół na cel ten przeznaczonych. Równocześnie wybrano delegację, która bezpośrednio ma się zwrócić z powyższą petycją do ministerstwa.

Nadto wiec uchwalił drugą rezolucję, zwracającą

się do Dyrekcyi Akademii z prośbą o jak najszybsze otwarcie drugiej sali rysunków wieczornych, otwarcie w Akademii czytelników zaopatrywanej w artystyczne pisma zagraniczne, jakoteż o poparcie petycji skierowanej do ministerstwa.

Faktem dla sprawy ogromnie doniosłym i pocieszającym było stanowisko, jakie zajęła Dyrekcyja Akademii obecna na wiecu, odnosząc się do petycji młodzieży bardzo sympatycznie i zapewniając ogół o gorącym poparciu ze strony grona profesorów tak w Radzie miejskiej jak i w ministerstwie. Ogół młodzieży radośnie powitał tę stanowczość ze strony Dyrekcyi, która z jednej strony będąc najlepszą wróżką rozszerzenia Akademii dla dobra narodowej sztuki, z drugiej strony stała się poważnym węzłem obustronnej sympatii.

— **Usłużny przyjaciel.** W numerze wczorajszym porannym podaliśmy telegram naszego korespondenta o posiedzeniu Koła polskiego w sprawie seminarium polskiego w Cieszynie. Znajduje się tam ustęp: „Tylko p. Grek wyrwał się z twierdzeniem, że sprawa seminarium jest nie wiele znacząca, został jednak za swoje słowa przez pp. ks. Komorowskiego i Michejdę ostro skarcony”. Siedząc we Lwowie, nie możemy naturalnie ręczyć, czy epizod ten z posiedzenia Koła przedstawiony został zupełnie ściśle, sądzimy jednak, że gdyby się tak okazało, to dr. Grek sam nadesłałby do nas, lub innego pisma jakieś sprostowanie. Nie czekając na to jednak, dzisiejszy „Kuryer Lwowski” pośpieszył w roli „usłużnego przyjaciela” z bajki i na własną rękę domyśla się, co właściwie dr. Grek powiedzieć musiał. A robi to z taką zręcznością, że otrzymujemy odrzucać aż dwie wersje. Według jednej „dr. Grek wyraził, przypuszczamy, tę myśl, że w porównaniu do innych spraw bardzo doniosłych, jak reforma wyborcza itp. sprawa przeniesienia paralelek z Cieszyna nie powinna być traktowana, jak gdyby była jedynym postulatem kraju.” Według drugiej „w tym tylko sensie mógł dr. Grek powiedzieć, że jest to sprawa dla rządu nie wiele znacząca, a przecież nawet w tej rzeczy rząd nie liczy się z żądaniami Koła polskiego”. Wyjaśnienia „Kuryera” są tak niezręcznie wykrywane, że dr. Grek powiedzieć tylko może: „Panie Boże, chroń mnie od przyjaciół”.

— **Pożądane reformy.** Jeden z czytelników naszego pisma zwraca słuszną uwagę, że od 1 listopada do końca lutego, t. j. w porze, gdy dzień jest najkrótszy, nauka szkolna, z wielkim dla młodzieży pożytkiem, mogłaby się rozpoczynać nie o godzinie 8, lecz o 9, a to ze względu na ciemność panującą o tak wczesnej godzinie w klasach i na mroźną pogodę. Zmianę tę należałoby wprowadzić jak najrychlej, zwłaszcza w szkołach ludowych, bo tutaj dźwiatła nie mając zwykle dostatecznego ubrania, nabawia się ciężkich chorób, spiesząc o tak wczesnej godzinie do szkoły.

Wogóle — dodamy od siebie — nasze władze szkolne przy układaniu planów nauki postępują zbyt rutynicznie i szablonowo. W Szwańcaryi np. każdy kanton, niemal każda gmina ma inny rozkład zajęć w szkołach, zależnie od warunków klimatycznych geograficznych, od zajęcia ludności i t. d. U nas władze trzymają się przeważnie zasady, że rozkład godzin jest równie dobry czy to w zimie, czy na wiosnę, czy w górach, czy w dolinach. I w tej, jak wielu innych sprawach biurokratyczny szablon kłóci się z wymogami życia.

W związku ze sprawą rozpoczynania nauki szkolnej, korespondent nasz porusza inną kwestję:

Jeżeli od dzieci i urzędników żąda się, aby już o godzinie 8 byli w szkole lub w biurze, to można słusznie wymagać, aby miejski urząd budowniczy dopilnował zamiatania ulic już o godzinie 7, a nie w czasie wielkiego ruchu, to jest przed 8, kiedy to tłumy kurzu z miliardami bakcyliów napęniają płuca przechodniów.

I to reforma — zależna znowu od magistratu — tak drobna, a tak zarazem pożądana i racjonalna.

Ze sfer młodzieży akademickiej proszą nas znowu o podniesienie, że palniki gazowe w uniwersytecie należałoby zaopatrywać w kule ze szkła mlecznego, które zlagodziłyby trochę migotliwość światła gazowego. Na wydziale filozoficznym bowiem większość wykładow odbywa się między g. 8 a 9 rano i między 4 i 8 wieczorem, a więc prawie z reguły przy świetle gazowym, które w braku wszelkich umbr, psuje młodzieży oczy.

— **Dobry kapian.** W „Dile” z d. 5 grudnia b. r. znajdujemy takie ogłoszenie: „Postanowiłem porzucić stan kapiański i przejść do stanu świeckiego. Przyjmę jaką bądź posadę, czy to kontrolora jakiegoś majątku, czy instruktora, czy nawet lokaja.” Ogłoszenie podpisano: „Młody kapian”. *Komentarze* zbyteczne.

— **Końskie mięso.** Wczoraj padł pod obuchem topora czeladnika Babaczka 140 z kolei koń. Bicie koni odbywa się w oddziale sanitarnym rzeźni miejskiej pod kierunkiem weterynarza miejskiego Eugeniusza Terleckiego — a sposób zgładzenia tych zwierząt ze świata,

nie różni się prawie niczem od bicia wołów. Do konia, któremu zawiązują wpięć oczy, przystępuje czeladnik rzeźnicki, jakiś sprytny Morawianin — i jednym celnym uderzeniem w skroń obuchem topora, zakończonym tęym gwoździem, kładzie konia na miejscu — koń pada jak piorunem rażony. Następnie przecina osłoniętemu zwierzęciu aortę i wypuszcza krew, a krwi tej ma koń więcej od wolu — bo 23 do 25 litrów. Badanie koni rzeźnych przed i po biciu, jest nadzwyczaj dokładne, a to ze względu na nosaciznę, której, jak wiadomo, konie bardzo łatwo ulegają. Przed ubiciem konia, bada go weterynarz dokładnie, czy nie ma jakich obrażeń zewnętrznych — następnie po zabiciu i zdjęciu skóry bada się go po raz wtóry, czy nie miał jakich podskórnych wrzodów — a w końcu bada się szczegółowo wszystkie organy i gruczoły. Z organów tych płuca, śledziona i jelita idą na karmę dla nierogacizny — serce zaś i wątroba mogą być dodawane do mięsa jako „dokładek”, wyraźnie na życzenie stron. Głowa i dolne kończyny nóg idą wprost do składu kości. Bicie i „sprawianie” koni odbywa się nadzwyczaj szybko i zrecznie. Wczoraj n. p. o g. 8 rano wzięto się do bicia 5 koni, a o g. 11 przedpołudniem poćwiartowane i wyczyszczone mięso zawieziono do pracowni przy ul. św. Marcina.

Od dnia wprowadzenia w obrót targowy koniny, t. j. 16 listopada, biją przeciętnie 8—9 koni dziennie, a ilość ta nie wystarcza na dotychczasowe zapotrzebowanie. Za kilka dni po puszczeniu w ruch motorów, zwiększy się obrót końskim mięsem, a wtedy może i jakoś jego będzie lepsza, gdy mięso to odejdzie się nieco w chłodniach — gdy przeciwnie, obecnie bije się konie z dnia na dzień. Sprzedaż końskiego mięsa dała nadspodziewane rezultaty, a konsorcjum, które stoi za Babaczkiem (jest on tylko figurantem) robi świetne interesy. Właśnie to dobre powodzenie i oddanie przedsiębiorstwa w monopol jednemu konsorcjum, na ten skutek, że, jak nam z różnych stron donoszą, przedsiębiorcy podwyższają ceny mięsa, tłumacząc się, że ich cennik biura targowego nie obowiązuje. Również „dokładki” w kościach mają coraz częściej zastosowanie mimo protestów stron i wbrew zapowiedzi magistratu. Czyżby to działo się za wiedzą biura targowego? Wiemy skądinąd, że przedsiębiorcom brak koni opasowych, ale rzeczą ich było przedtem postarać się o dowóz, zwłaszcza, że sprzedaż mięsa końskiego ma się świetnie rentować. Sądzimy, że magistrat wglądnie w tę sprawę i zaraz z początku usunie nadużycia.

— **Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży mięsa** i bydła, wejście niebawem w życie, na razie bowiem kierownik jego załatwia korespondencję, kaptując sobie dostawców z prowincji. Niebawem więc rzeźnicy będą mogli nabywać w tem biurze zapasy mięsa i bydła, gdy... gotówka, jaką to biuro rozporządza (10.000 kor.) wystarczy i gdy biuro to potrafi zwalczyć konkurencyę dawnych „komisjonerów” Pordesów, Katzów itp.

Bo oto magistrat, rugując tych pośredników z rzeźni miejskiej, pozwolił im równocześnie na prowadzenie interesu tuż pod bokiem rzeźni w rzeczywistości 1, 82 A. ul. Żółkiewska. Tam w magazynach, przerobionych ze stajni — urządzili sobie sprytni przedsiębiorcy skład mięsa, podobny, jaki mieli w rzeźni. Miasto więc stworzyło sobie konkurencyę, a czy podoła jej — przyszłość pokaże. A jednak miejskie biuro pośrednictwa mogłoby oddać niemałe usługi mieszkańcom Lwowa, gdyby akcja wzięła należyty obrót.

— **Na kurzawę,** panującą od dwu dni w mieście, skarży się słusznie „panna Wandzia” w liście wystosowanym do naszej redakcyi i proponuje pp. radnym, aby uchwaliли wpisać nasz magistrat do Tow. dla zwalczania grzyzlicy w nadziei, iż weźmie na ambicję i każe zamiatać ulice.

Z powodu tej plagi kurzu, jeden z przygodnych korespondentów naszych czyni przypuszczenie, że magistrat dlatego okazuje się tak opornym wobec żądań mieszkańców, że prasa wyraża je w tonie nie dość... wersalskim.

My autonomiczni monarchiści — pisze nasz korespondent — traktujemy zapewne zbyt szorstko, rubasznie, nasz magistrat, wzrosły wśród wyszukanych warunków życia, i dlatego najwyższa władza ratuszowa skazuje niesforną tłuszcę na polykanie i wdechowanie kurzu z mikrobami, ażeby dusząc się, milcząco, przemylała ulicami swojego grodu. Magistrat często znajduje, że to jeszcze nie zbyt dotkliwa kara za brak kurtuazyi dla ojców miasta, wysyła tedy swoich pacholców w samo południe, aby mietli do ust przerażonym przechodniom nierozwiązany jeszcze kurz.

Spokornieją podatnicy po takiej admonicyi, rozedmą nozdrza, przymkną buzie i pędem omijając miejsca kaźni, w skupieniu ducha rozmyślać będą nad błogosławioną oszczędnością „prześwieconych”, pilnujących zużycia gumowych hydraulicznych spłotów węzowych, złożonych na zimowe leże w magistrackich podwórzach. Zobaczyć je znowu świt maja (?) roku pańskiego 1906, a tymczasem setki młodzieży szkolnej, nauczycieli i nauczycielek, spieszących o zimowym wschodzie słońca do

Z powodu kończącego się sezonu i Wigilii Bożego Narodzenia, M. Schwarzwald Lwów
wysprzedają wszelkie towary bławatne, j. np. welny i jedwabie na suknie i bluzki, przedtem 11613
barchany kolor., szyfony, płótna, j. k. t. kapy na łóżka firanki, portyery, chustki zimowe, haki gotowe, Herman Neuweid Rynek 1. 23.

KOCE na konie DERKI pluszowe SKORKI angora
na łóżka do podróży i kozy W. Adamski
Lwów, Akademicka 2.

swoich „psich praw“ (nomenklatura magistracka) niech po drodze, tykając te przysmaki, sposobią się w tęsknej myśli do błogich wycieczek „w góry“ podczas wakacji „in spe“.

— Szkoła Gospodarstwa domowego. Uczennice znanej szkoły „Gospodarstwa domowego“ odbyły onegdaj we środę wycieczkę do zakładu im. Alberta, oddziału żeńskiego. Wycieczka ta odbyła się z inicjatywy dr. Gargasa, który wykładając uczniom szkoły o „dobroczynności publicznej“ — chciał im na przykładzie wykazać, jak ta dobroczynność powinna być zorganizowana i że obowiązkiem kobiet zamożniejszych jest zajmowanie się w miarę możliwości publicznymi zakładami. W niedługim czasie zwiedzą uczennice inne zakłady dobroczynne.

— Ze Stowarzyszenia przem. fryzyerów. Walka kilkumiesięczna, jaką pewna część członków stowarzyszenia fryzyerów toczyła przeciw wyborowi dotychczasowego przełożonego p. Czackesa, zakończyła się zawieszeniem wyboru przez władze polityczne. Obecnie dokonano wobec tego wyboru reszty wydziału. Zastępcą przewodniczącego wybrany został p. Władysław Wojciechowski, do wydziału weszli pp. Borycki, Masłowski, Bremer, Ertelt, Dann, Grülmeyer, Grünberg, Fuchs, Ochmis, Gottfried, Hochmann i Pretzel, jako zastępcy wydziałowych pp.: Susdalewicz, Fiedermaus, Wiener, Schechner, Pasternak i Gottfried Natan.

— O rewolwer pobili się wczoraj w ulicy Batorego dwaj piaskarze: Józef Stachnik i Józef Baranowski. Policjant odebrał im rewolwer i zabrał obu do policyi. W policyi tłumaczył się Stachnik, iż kupił sobie rewolwer celem osobistej obrony, Fedyk bowiem odgrażał się od dłuższego czasu, że go zabije, Fedyk zaś oświadczył, że właśnie dlatego napadał Stachnika, aby mu odebrać rewolwer, który sobie kupił na niego. Stachnika oddano do aresztów policyjnych.

— Znalezione kilka kart zastawniczych zakładu zastawniczego Banku hipotecznego z maja rb. Do odebrania w Spółce przyborów szkolnych, Pańska 21.

— Kronika policyjna. Kupiec korzenny p. Markus Fuchs, oddał w ręce policyi trzynastoletniego Mojusza Pechmana za usiłowaną kradzież kieszonkową. Przy tej okazji poznała handlarka Klara Rohstein w Pechmanie chłopaka, który przed kilku dniami skradł jej z kieszeni 24 koron. Pechman jest dowcipnym i puszcza się na rozmaite sztuczki, p. Fuchsowi powiedział naprzykład, iż między workami, stojącymi w sklepie jest szczur i gdy ten, zaferowany tem, zajął się wypędzaniem szczura, Pechman przeszukiwał mu kieszenie. — W domu pod l. 51 przy ul. Kazimierzowskiej skradziono z balkonu 1 piętra pościel p. Maurycego Kremera. — Za nieludzkie katowanie konia oburzeni przechodnie oddali w ręce policyanta, pachciarza mleka Markusa Winkera. — Za kradzież 140 koron na szkodę Menesa Kampfa w Sichowie aresztowano wczoraj za wskazówką syna jego M. B. nauczyciela domowego u Kampfów. — W ulicy Janowskiej pod l. 50 wszedł złodziej do mieszkania parobka, Jędrzeja Mielniczuka i rozbijwszy kuferek skradł mu ubranie marynarkowe popielate i czarne palto zimowe. — Za popełnioną jeszcze w kwietniu br. kradzież zegarka na szkodę p. Anny Filipowicz oddano do aresztów Stanisława Wojciechowskiego, zarobnika dziennego — Z przedpokoju hr. Turkułowej przy ul. Zynlikiewicza pod l. 33 skradziono lokajowi Czajce po rozbiciu szafki, dwa ubrania marynarkowe i koc ponsonowy w złote pasy. — W ul. Strzeleckiej pod l. 3, włamano się na strych p. Jeti Ritlowej i skradziono 5 butelek soku malinowego, 3 stołki konfitur i znaczną ilość bielizny. — Z przed sklepu kupca p. Lowera przy placu Gołuchowskiego skradziono wczoraj wieczór, drabinę okutą żelazem. — Pani Emilii Wczelakowej, właścicielce realności przy ul. Opata Hołmana, skradziono dwa pierścionki złote, jedną ślubną obrączkę opatrzoną literami F. W. i datą 16 maja 1876, drugi z brylantem.

— Kroniczka krakowska. Z życia młodzieży. W sobotę i w niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Czytelni akademickiej, zwołana po raz wtóry, gdyż poprzednie zostało zerwane przez młodzież socjalistyczną, która tłumnie wtargnęła do sali, nie pozwalając na prowadzenie obrad. Ostatnie walne zgromadzenie okazało się zupełnie godnym tak zachęcającego początku. Socjaliści, tworząc t. zw. „blok postępowy“ z zesłorocznymi właścicielami czytelni — ludźmi równie dalekimi od postępu, jak wogóle od ideowości — stawili się w przeważającej liczbie i korzystając ze swej większości, zamierzali zwrócić we właściwym świetle zasady tolerancji cudzych przekonań. Kiedy bowiem kilku mowców w rzeczowej krytyce ustępującego wydziału wykazało jego stronnictwo, która się objawiła w bezpodstawnym logicznie nieprzyjęciu na członka jednego z wybitniejszych przedstawicieli młodzieży narodowej za jego rzekomo obraźliwe słowa, wypowiedziane kiedyś przeciw przywódcom socjalistycznym, kiedy wykazano niebezpieczeństwo rujnującej gospodarkę wewnętrzną i kilkakrotną kompromitację nazwę zeszłorocznego wydziału — socjaliści, nie mogąc zbić wywodów przeciwników, postawili wprost prowokacyjny wobec młodzieży narodowej wniosek, wyrażający wydziałowi uznanie za jego partyjne wystąpienie przeciw owemu koledze. Stwierdziwszy bezprzykładną nietolerancję i wprost prowokację ze strony większości socjalistycznej, młodzież narodowa opuściła salę obrad.

□ Tarnów. Wieczór listopadowy, urządzony staraniem Sokoła ku uczczeniu powstania listopadowego, zgromadził nie wiele publiczności. A szkoda, bo takiego przemówienia, jakie wygłosił prof. Morawiecki, nie trudno usłyszeć można. Chór sokoli pod energiczną batutą p. Wilczyńskiego, odspiewał udatnie kilka pieśni, między temi „Chorał“, którego wysłuchano stojąco. Dwie deklamacje, śpiew solowy z kilku naddatkami i wreszcie odegranie „Dramatu jednej nocy“, dopełniło całości. — Czyżby Lelewicz, który był dzień przedtem, wystarczał naszej publiczności w zupełności?

□ Tyśmienica. (Kor. wł.). Strajk paryasów z gorzelni Goldfelda, zakończył się połubownie. Robotnicy powrócili do pracy na razie na tych samych warunkach, to znaczy, dalej będą pobierali po 60 halerzy dziennie! Wobec tej rezygnacji paryasów, żądanej asystencję wojskową przeciwko strajkującym odwołano.

Straszna pomyłka. „Goniec“ pisze dnia 3 b. m.: Wczoraj o godz. 4 pop. przez ul. Nowokarmelicką szedł handlarz obuwem na Wołwce 40-letni Mikiewicz. W rękę M. trzymał parę obuwia. Z tyłu za M. postępowało trzech mężczyzn a kiedy M. doszedł do ul. Gęsiej, postępujący z tyłu przyspieszyli kroku i dobiegłszy do Mikiewicza, okrzyknęli go. Jeden z napastników zadał M. cios nożem w okolicę serca. Mikiewicz padł martwy na miejscu.

Zabójcy, czując się widocznie bezpieczni, wmieszali się w tłum, poczęli przyglądać zabitemu, wówczas kilku ludzi z tłumu słyszało, jak jeden z uczestników zabójstwa powiedział do towarzyszy: „Zdaje się, że to nie ten“, poczem wszyscy trzej pospiesznie odeszli.

Zachodzi podejrzenie, że zaszła tu straszna, zbrodnia pomyłka. Tego rodzaju pomyłki zdarzyły się w ostatnich czasach kilkakrotnie.

✧ Gabryelska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

✧ Tylko 2 tygodnie dzielą nas od terminu ciągnięcia galic. losów Czerwonego Krzyża na szpital. Los kosztuje jedną koronę 11 losów. 10 koron Głównie wygrane (na żądanie w gotówce) 15.000, 9.000 i 3.000 koron. Razem 5.000 wygranych, wartości 70.000 koron. Losy wszędzie do nabycia. 8670

SZTUKA I LITERATURA.

Muzyka.

☉ Filharmonia lwowska. Koncert dzisiejszy (we czwartek 7 b. m.) będzie nadzwyczaj interesujący. Popisywać się będą bowiem dwie młodzieńki a już słynne w świecie muzycznym artystki: Paulina Szalit pianistka i Laura Helbling wiolonistka. Powodzenie Pauliny Szalit, która w zeszłym roku u nas grała było wielkie. Od tego czasu artystce naszej nowe przybyły laury, które za granicą zdobyła. Laura Helbling zalicza się już dziś do pierwszorzędných gwiazd. Program koncertu jest następujący: 1) Beethoven, Sonata As dur, (Szalit); 2) Wieniawski Koncert D moll, (Helbling); 3) Brahms a, Capriccio fis mol b, Intermezzo d dur, c, Rapsodie (Szalit); 4) Chopin a, nocturn h dur, b, Ballada g moll (Szalit); 5) Bach. Air. J. Hubay, Heyre Kati (Helbling).

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dentysta Dr. Lewandowski

11355

Lwów, plac Halicki 7.

Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie
ordynuje ulica Jagiellońska 11a.

Plomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.
11784

Dr. Bronisław Langbank

były lekarz klinik w Wiedniu i w Pradze,
osiadł we Lwowie, przy ul. Solarni liczba 6.

12525

Dr. Adam Greliński

11151

ordynuje w chorobach dróg moczowych
od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, l. p.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony,
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

OPERATOR

Dr. Franciszek Słęk

b. I. asystent c. k. kliniki chirurgicznej Uniw. lwowskiego.
Ordynuje od 3—5, pl. Bernardyński 1. 2a. 11418

Dr. Marcin Brill sekundaryusz szpitala
powszechnego 11850
przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych
i skórnych od 12—1 i od 3—5. Lwów, pl. Akademicki 4.

**Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i
mięsa** udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień
w godzinach urzędowych od 8—2 po połudn. Adres:
Rzeźnia miejska, Gabryelówka we Lwowie. 11711

RZYM Pensjonat „Polonia,
Dawniej „Dom Polski“
poleca się przejeżdżającym do Rzymu.
Staranna kuchnia polska. Ceny umiar-
kowane. Osoby nieznające języków ob-
cych znajdą ułatwienia, jak również in-
formacje. 9707

Via Leopardi 17.

TERMINUS Nizza
Właściciel H. Moriock. HOTEL

I-rzędny. Naprzeciw dworca kolei.

Cały rok otwarty.

Przewóz bagaży darmo.

Szwajcarska obsługa.

10586

Handel delikatesów

L. Stadtmüllera, we Lwowie

Hotel Francuski

poleca swoim Szan. Odbiorcom jak najusilniej słynne wy-
roby światowej firmy

F. L. Cailler

Akcyjne towarz. fabryk specjalnych gatunków czekolady

Vevey (Schweizerland).

W tymże handlu stale wszechstronnie zaopatrz. skład fa-
bryczny. Można również otrzymać próbki bezpłatnie 11063

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich krajach wyrabia

M. GELBHAUS 7080

Inżynier oraz zaprzysiężony adwokat patentowy w Wiedniu

VII., Siebensterngasse 7 (naprz. c. k. Urzędu patentow.)

Wszędzie do nabycia

Kalodont

niezbędny krem do zębów
utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe

„Haupttreffer“. Polityka zdobywa znowu znaczny
wpływ na giełdę efektów a posiadacze papierów wartości-
wych w wyższym niżeli dotychczas stopniu opierać się mu-
szą na wiarogodnych sprawozdaniach i starannych infor-
marach. „Der Haupttreffer“ ogólny wykaz ciągnięć, czaso-
pismo dla ekonomii narodowej, finansów, handlu i aseku-
racji zawiera wszystkie listy ciągnięć i restancji, wszystkie
dywidendy, wszystkie wypłaty kuponów, wszystkie walne
zgromadzenia i bilanse, ściśle sprawozdania giełdowe, bez-
stronne artykuły ekonomiczne i finansowe, poprawne in-
formacje z dziedziny ekonomii, finansów i giełdy. Co do
warunków abonowania odsyłamy do ogłoszenia w ni-
niejszym numerze pisma. 11728

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, (TBK.) W dalszym ciągu wczorajszego
posiedzenia (patrz nr. poranny) bar. G a u t s c h stwier-
dza, że sprawa ustawy upelnomocniającej nigdy nie by-
ła przedmiotem pertraktacji z rządem węgierskim i by-
ła podnoszoną tylko przez rząd austriacki. Wszystkie
wypłaty na wspólne wydatki uskuteczni się jedynie w for-
mie zaliczek, przy ściśle zachowaniu dotychczasowego
stosunku kwoty, oraz z uwzględnieniem tego, o ile rząd
węgierski dotrzyma swoich wypłat. O precedensie w tej
mierz niema mowy. Gdyby nie było do 1 stycznia
uchwały delegacyjnej albo prowizoryum budżetowego,
rząd zgodnie z oświadczeniem z d. 28 z. m. wystąpiłby
z prośbą do Izby, aby w drodze ustawy upelnomocnia-
jącej lub w jaki inny sposób potwierdziła potrzebne wy-
płaty na cele wspólne. Wówczas by parlament także
miał sposobność wydania swej opinii. Naturalnie rząd
nie odmówiłby wyjaśnień o wysokości wspólnych wydat-
ków, gdyż parlament nie umie uchylać cyfr bez wia-
domości, na co uchwała.

Co do kredytów nadzwyczajnych na wojsko, to
zostały one już przez poprzednie delegacje uchwalone.
Na te nadzwyczajne wydatki wypłacono zaliczki, ale
chodziło tu o już zezwolone sumy. Węgry przyczyniły
się do tych wydatków w równej mierze.

Sylwester przyjmuje oświadczenie prezy-
denta ministrów do wiadomości, ale zaznacza, że
nie jest to wotum zaufania, ale tylko ratunek przed § 14.

Palffy oświadcza, że stronnictwo jego jest za

M. Nick

Lwów, Rynek 1. 18. 11722

Magazyn towarów bławatnych i modnych

poleca

NA GWIAZDKE

w nowo otworzonym lokalu frontowym Rynek 18 po cenach znacznie
zniżonych najpiękniejsze i najpraktyczniejsze podarki w towarach bła-
watnych i modnych. Ostatnie nowości, jakoto materje wełniane i jedwabie
na suknie i bluzki, barchany kolorowe, sznyty, płótna etc. Ogromny za-
pas kap, firanek, portyer, chodników, dywanów i dywaników, ostatnie
począwszy od 30 ct. Ceny znacznie zniżone. Ceny bajecznie tanie.

M. Nick
Lwów,
Rynek 1. 18.

pro wizoryum budżetowem, bez wyrażania zaufania rządowi, który nie posiada już należytej powagi i działa pod presją jednego stronnictwa.

Główniśki wyraża życzenie, aby budżet kolei państwowych układano tak, aby na przyszłość budżet kolei galicyjskich był osobno traktowany, gdyż jest nie tylko czynny, ale o wiele korzystniejszy, niż w innych krajach. Oświadcza się imieniem Koła polskiego za parlamentarnem traktowaniem i uchwalaniem budżetu i ubolewa, że dyskusja budżetowej swego czasu w komisji nie ukończono. Mowca pochwała zamierzone podwyższenie plac personalu kolejowego i pocztowego i wyraża życzenie, aby to podwyższenie rozciągnięto na inne kategorie służby. Koło głosować będzie za prowizoryum.

Romańczuk składa deklarację: Pomimo niespełnienia wszystkich naszych wielokrotnych żądań, aby w Galicyi ustał system wrogi wobec Rusinów, mimo, że trwa dalej system dla Rusinów nieprzyjazny, a nawet w ostatnim czasie Rusinów na Bukowinie wydano na łaskę wrogiej większości, mimo że w zapowiedzianej przez rząd reformie wyborczej nie widzimy rękojmi, że nam się sprawiedliwość stanie, czy nie nastąpi na naszą krzywdę porozumienie między rządem a naszymi wrogami, mimo to przypisujemy tak wielkie znaczenie reformie wyborczej, że głosując za prowizoryum budżetowem, chcemy zaznaczyć tem nasze stanowisko, czyniąc naturalnie dalsze nasze zachowanie zależnem od stanowiska rządu wobec nas.

P. Kramarz zaznacza, że komisji nie pozostaje nic innego jak przyjąć do wiadomości oświadczenia Gautscha.

Inni mowcy, między innymi Pernerstorfer również przyjmują oświadczenie prezesa gabinetu.

Kierownik ministerstwa kolei Wrba oświadczył, że Forzta powoływano na szefa sekcji nie ze względów politycznych, ale jako wybraną fachową siłę. Na pytanie Schaika co do stanu kolei galicyjskich odpowiada Wrba, że faktem jest, iż niektóre wschodnio-galicyjskie koleje są bardzo wydane i rentowne, a jeszcze tembardziej niektóre koleje zachodnio-galicyjskie; ponadto i koszty ich utrzymania są mniejsze niż w innych krajach zachodnich. Mowca jest przekonany, że stosunki na kolei transwersalnej już się poprawiły, kolej ta jest zmiennym przykładem, że wartości kolei nie można oceniać tylko według dochodu, ale według jej ekonomicznej wartości, ta kolej przyczynia się bardzo do ekonomicznego rozwoju kraju.

W końcu uchwaliła komisja prowizoryum budżetowe. Referentem w Izbie będzie poseł Skene.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą szczegóły o wczorajszym poufnym posiedzeniu Koła polskiego. Jak wiadomo, Koło zebrało się na posiedzenie w celu uchwalenia stanowiska wobec prowizoryum budżetowego. Dzienniki zaznaczają, że w ciągu poufnej dyskusji przyszło do ostrejszemu między ministrem dr. Piętakiem, a p. Kozłowskim, który czynił ministrowi wyrzuty, że żaden z posłałów Koła polskiego nie został przez rząd uwzględniony.

Minister dr. Pięta miał na to w nerwowy sposób odpowiedzieć i zagroził swoją dymisyą, następnie zaś opuścił salę. Wnet potem zebrało się Koło ponownie i uchwaliło wotum zaufania dla ministra Piętaka, o czym z polecenia Koła delegaci mieli ministra dra Piętaka zawiadomić.

Jeszcze raz podkreślić należy, że było to posiedzenie poufne, a nadto nic dziwnego, że w chwili tak ważnej, jak obecna, a nawet wprost przełomowej w Kole polskiem przychodzi do żywszej wymiany zdań. Dziwić się natomiast należy, że członkowie Koła polskiego nie przestrzegają tajemnicy, tak że podobne tendencje poprzekręcane wiadomości dostają się do prasy niemieckiej, która cieszy się z podobnego rozłamu w Kole polskiem.

Według zasięgniętych informacji, nie ma mowy o dymisyi dra Piętaka wbrew wszelkim twierdzeniom dzienników wiedeńskich, między którymi szczególnie „N. Fr. Presse“ największą objawia radość, podnosząc, że po wczorajszej scenie wogóle nie ma mowy o pozostaniu ministra Piętaka na dotychczasowem stanowisku.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Interpelacje wniosli dziś między innymi p. Bazyli Jaworski w sprawie upośledzenia języka ruskiego przez starostę hr. Dzieduszyckiego w Brzeżanach i drugą interpelację w sprawie rzekomej agitacji wszechpolskiej inspektora podatkowego w Rudkach, p. Kubik w sprawie postępowania Tow. asekuracyjnego „Dunaj“, p. Vogler interpelację, podpisaną też przez żydowskich członków Koła polskiego, w sprawie ostatniej mowy Luegera na jednym ze zgromadzeń w Wiedniu, w której groził żydom wiedeńskim rozruchami antyżydowskimi; interpelanci pytają prezydenta ministrów, czy tę mowę pochwała i co zamierza uczynić dla zaspokojenia ludności żydowskiej w Wiedniu, zaniepokojonej tą mową.

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym Choca w sprawie rzekomego wmieszania się prezydenta ministrów do wewnętrznych spraw węgierskich.

Przemawia p. Choc.

Hakatyzm w Cieszynie.

Cieszyn. (Tel. wł.) Rada miejska uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu żądanie usunięcia polskich klas równoległych z Cieszyna. Rada miejska również zastrzegła się stanowczo przeciwko mieszanu się Polaków w Galicyi w stosunki Ślązka.

Kompromis na Węgrzech?

Budapeszt. (Tel. wł.) Jak słyhać br. Fejervary już w najbliższych dniach a prawdopodobnie już jutro popołudniu przyjedzie do Wiednia, aby usłyszeć decyzję monarchy. Z tego wnioskuje, że korona chce przecze-kać na razie zanim powzięnie ostateczną decyzję. Korona nie chce też obecnemu rządowi dać daleko idących pełnomocnictw, które mogą się okazać zbyt cenne, jeżeli usiłowania około zawarcia kompromisu zostaną faktycznie pomyślnym skutkiem uwieńczone.

W każdym razie rozstrzygnięcie musi nastąpić wkrótce, gdyż 19 grudnia coraz bliższy a kwestya ponownego odroczenia czy też rozwiązania parlamentu staje się coraz aktualniejszą. Organy rządowe raz jeszcze apelują do koalicji, aby zapobiegła dalszemu szerzeniu się anarchii i wygotowała program możliwy do przyjęcia przed koronę.

Ekscesy socjalistów na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Strajk zecerów ukończony, dziś rano wyszły wszystkie dzienniki w normalnej formie. Wóz ekspedycyjny dziennika partii niezawisłości „Kiss Ujsag“ dziś rano został zaatakowany przez grupę socjalistów, którzy zniszczyli wszystkie egzemplarze. Z powodu artykułu, umieszczonego we wczorajszym dzienniku „A nap“ zecerzy poczęli ponownie bojkotować ten dziennik.

Wrzenie w Czechach.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą z Wiednia, że ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wszystkim urzędem policyjnym i żandarmerjom w Czechach wszelkie zaburzenia natychmiast energicznie stłumić i zakazać wszelkich pochodów politycznych. Na następną niedzielę socjaliści planują znowu wielką demonstrację na korzyść ogólnego prawa wyborczego.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Bawiący tu francuski publicysta Henry mówił wczoraj w Collegium novum o paryskiej szkole nauk politycznych, której zadaniem jest kształcenie publicystów i mężów stanu.

Bawiącemu tu w przejeździe z Warszawy do Wiednia p. Libickiemu skradziono na tutejszej poczcie pugilares z kwotą 400 rubli w chwili, gdy kupował marki pocztowe.

Zmarł wczoraj dr. Kramarzyński, lekarz m. kasy chorych, lat 78.

Z Rosyi i Zaboru.

Popłoch finansowy.

Petersburg. (Tel. wł.) Pogłoska, jaka tu obiegła, że niemal wszystkie wkładki w moskiewskiej kasie oszczędności zostały wycofane, spowodowała publiczność petersburską, że również zaczęła wycofywać swoje oszczędności. Samo tylko biuro centralne kasy oszczędności w Petersburgu musiało w pierwszych dwu dniach tego miesiąca wycofać 250.000 rubli wkładek.

Sąd nad buntownikami.

Paryż. (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą tu, że na telegraficzny rozkaz z Petersburga, wszyscy marynarze, którzy brali udział w ostatnim buncie w Sewastopolu, stanąć mają przed sądem wojennym i jak najostrezej mają być ukarani.

Robotnicy, socjaliści i Gapon.

Berlin (TBK.). Z Petersburga via Eydkuny donoszą d. 5 b. m. Pośród robotników fabrycznych coraz bardziej zaznacza się dążenie do zerwania z dotychczasowymi doradcami i ujęcia sprawy we własne ręce. Na wczorajszym zgromadzeniu robotniczym socjalistów nie było. Robotnicy grupują się znowu około o. Gapon. Na wczorajszym zgromadzeniu jego zwolenników uchwalono oprócz etwarcia ponownego zamkniętych filii klubu robotniczego na podstawie manifestu, zażądać wstrzymania śledztwa sądowego przeciw Gaponowi.

Związek urzędników pocztowych i telegraficznych, postanowił dalej strajkować.

Znowu pogłoski o ucieczce cara.

Paryż (Tel. wł.). „Agencja Havasa“ rozesłała następującą depeszę z Kronsztadu, którą należy powtórzyć choćby z wszelkimi zastrzeżeniami:

„Obiega pogłoska, że eskadrę niemiecką, złożoną z dwu krążowników i sześciu torpedowców, spostrzeżono w pobliżu wybrzeży rosyjskich, z czego publiczność wyciąga wniosek, że car zamierza opuścić Rosyę“.

Reakcyjne zamiary.

Londyn (Tel. wł.). „Daily Telegraph“ jest jedynem pismem angielskiem, które jest na żółdzie rosyjskim, które fałszuje tendencyjnie wiadomości z Rosyi w duchu przyjemnym rządowi. Dlatego jednak właśnie warto czytać jego doniesienia, bo bardzo często odsłaniają tajne zamiary sfer rosyjskich. I tak w ostatnim numerze zapewniwszy, że rewolucyoniści tracą grunt pod nogami, że nie mają pieniędzy, że masę się od nich odwracają, tuż potem nie dbając o logikę pisze:

„Prawa obecne są bezsilne, a korona będzie wreszcie musiała zrozumieć, że jedynym środkiem zaprowadzenia spokoju w kraju jest odłożyć na później realizację przyrzeczeń a ogłosić wszędzie stan oblężenia. Racya bytu obecnego gabinetu jest w konstytucyjnej popularnej, on też nie mógłby wydać podobnego zarządzenia. Owoż jest pewnem, że jedynie dyktatura wojskowa może ocalić Rosyę od anarchii“.

Z tego wynika, że o dyktaturze w pewnych sferach rosyjskich coraz poważniej myślą.

Strajk pocztowo-telegraficzny.

Berlin (TBK.). Telegram, który przybył via Eydkuny d. 5 b. m. donosi: Strajk urzędników pocztowych i telegraficznych trwa dalej. Strajkujący przekonani są, że wytrwaniem przeprowadzą swoje żądania. Hr. Witte jest za spełnieniem tych żądań, jedyną przeszkodę tworzy Durnowo. Tymczasem poczta pracuje jak tylko możliwem jest w danych warunkach, przy poparciu 2000 ochotników z publiczności. Przed gmachem pocztowym panuje ruch ożywiony; ustawione są patrole, także koczacy na koniach, co zwabia wielu ciekawych. Dniem i nocą przeciągają ulicami miasta patrole konne, zresztą miasto wygląda jak zwykle.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Local Anzeiger“ dowiadyuje się z Warszawy: Strajk krędników pocztowych i telegraficznych trwa dalej. Wszelkie usiłowania władz, ażeby oddziałami saperów umożliwić połączenie telegraficzne między Moskwą a Petersburgiem pozostały bez skutku.

W Petersburgu bowiem brak w ogóle oddziałów telegraficznych, a wszystkie tamże rozporządzalne siły, zostały odkomenderowane do służby między Peterhofem, Carskiem Siołem a Kronstadem.

Zniesiony wyrok śmierci.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu, że sąd wojenny w Samarze skazał przewodnika komitetu kolejarzy Sokołowa, jakoteż innych towarzyszy na karę śmierci z powodu strajku kolejowego. Centralny komitet kolejarzy wystosował wobec tego do wszystkich rosyjskich stacyj rozkaz telegraficzny, aby w razie wykonania wyroku śmierci, w ciągu 3 dni rozpoczęto generalny strajk kolejowy.

Wczoraj wieczorem nadszedł telegraficzny rozkaz ministra wojny, znoszący wyrok, wydany na Sokołowa i nakazujący ponowne rozpatrzenie sprawy.

Depesze handlowe z 7 b. m.

Budapeszt dnia 7 grudnia. Pszenica na październik — do —, pszenica na kwiecień 1906 17 22 po 17 24. Zyto na październik — do —. Zyto na kwiecień 1906 14 20 do 14 22. Owies na październik — do —. Owies na kwiecień 1906 14 36 do 14 38. Kukurudza na sierpień — do —. Kukurudza na wrzesień — do —. Kukurudza maj 1906 r. 13 76 do 13 78 Rzepak na sierpień 26 50 do 26 70.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć lepsza.

Usposobienie silne.

Pogoda, taognda.

Berlin 7 grudnia. O godz. 12 m. 30 notowano:

Kredyty 208 90, Disconto Comandite 187 90.

Usposobienie spokojne.

MAŁY FEJLETON.

Huges Le Roux: Wedle rozkazu.

(Dokończenie.)

Zaczął sobie przypominać.

To już po raz piąty brano go tak za kark! a do diaska! przecież kontrabandzista Rony zna najmniejszą szparę graniczną! Kutym był na tym punkcie, jak urzędnik na kodeksie karnym, obostrzonym z przyczyny recydywy.

Spostrzegł, iż cień jego nosa wydłuził się naraz na ekranie ze mgły.

Ścieżka, po której szli, biegła wysoko po nad kanałem.

Rony nie śmiał obejrzeć się w tę stronę, żeby nie wzbudzić podejrzenia Bonvoisin'a. Ach! cudowna, przeźroczą głębio wodna! leż to razy wpław cię przebywał kontrabandzista, umykając przed pogonią celników!

Jeden mały skok w bok, zanurzenie się tej taflę lustrzanej, jakaś setka poruszeń ramionami... i pod nogami wybrzeże belgijskie, swoboda odzyskana...

Lecz jak ten skok wykonać? W jaki sposób wyrwać swe ramię z kleszczy Bonvoisin'a?

Nagle więzień wstrząsnął ciałem:

— Brygadyrze!

Rony rozluźnił nieznacznie poję płaszcz, w którą związany był towar.

Bonvoisin na okrzyk ten odwrócił głowę i ujrzał rozwijający się płaszcz na plecach Rony'a i zwoje kornek, toczące się już po drodze.

Może na ćwierć sekundy popuścił pojmanego, żeby przytrzymać poję płaszcz.

Rony czekał tylko na ten ruch. Wystarczyło mu to na zrobienie skoku w bok. W jednej chwili zawisł w powietrzu i plusk! ręce wyciągnięte przed siebie, głowa schylona i nurek znikł w spokojnej wodzie:

— Plusk!

Tymczasem, w ślad za dzielnym pływakiem, jakieś wielkie cielsko runęło w wodę. Rozeszło się gło-

polecą po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych, jakoteż skóry i materje na pokrycie futer w wielkim wyborze, oraz katanki z baranków psich, selskinów, astrachanów. Kólnierze, boa, żarzątki, czapki damskie i męskie, baranice do sań. Cenniki na żądanie.

Nowo utworzony Magazyn futer

obok sklepu p. Sedlaka

11106

we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 9.

Stanisława Stepkowicza

śne chlupnięcie, potem złowrogie gulgotanie w miejscu wpadnięcia.

Rony, ukazawszy się na powierzchni, obejrzał się. Brygadiera nie było już na drodze. Nie było go także na powierzchni wody, a tylko tuman podniesionego pyłu z wolna opadał, jako widomy znak ucieczki Rony'a z pochyłości wybrzeża.

Kontrabandzista szybko popłynął dalej.

— Odgaduję cię, mój stary — myślał. — Wiesz, że Rony jest dzielny chłopcem... Powiedziałeś sobie: „Gdy nie zobaczy mnie na powierzchni wody ten pędrak, pomyśli sobie, że utonął. Powróci, żeby zawołać o pomoc... A wtedy ja go chwycę za nogę... Wydobędę z wody i w nos się zaśmiem”.

Rony tak mocno był przekonany, że brygadiera użył podejścia, iż rzucił pełnym głosem:

— Żeruj sobie w błocie, kaczorze!

Wyk... jeszcze ze dwadzieścia poruszeń w wodzie, lecz nic poza sobą nie usłyszawszy, obrócił się znowu:

— Słowo duję, brygadiera jest większym opilem, niżeli przypuszczałem!... Pozwoliłem mu na litr jeden, a on chyba już beczkę całą wypił!

I nie myśląc o następstwach Rony zawrócił już od zbawczego brzegu i znalazł się wkrótce na miejscu wskoczenia swego w wodę.

Poruszony mół przez celnika, gdy się staczał jak ołowiana kula w głąb kanału, zaczął się już osiadać.

Na dwa lub trzy metry głębokości, Rony zobaczył szamoczącego się swego prześladowcę.

Dał nurka bez namysłu i schwycił celnika za poły ubrania. Odbił się od dna nogą i przed wyczerpaniem oddechu, ukazał się obarczony swym ciężarem na powierzchni kanału.

— Nie ściskaj mię tak, brygadyerze, mówię ci!... Nie wstrzymuj mię! bo obaj pójdziemy na dno filizanki jak dwa kawałki cukru.

— Ja nie umiem pływać, Rony! kochany Rony! Nie puść mię czasem!

Głos brygadiera tak był błagalny, że kontrabandzista nie mógł się wstrzymać od śmiechu, ujawniając w nim cały swój dobry humor, nigdy go nie opuszczający. Bonvoisin miał tyle wody w uszach, iż nie słyszał tego wybuchu wesołości.

— Czy jesteś tylko pewny, że będziesz miał dość siły na dopłynięcie do brzegu? Bo widzisz, ja nie umiem zupełnie pływać, mój dobry Rony!

Zbawca odparł:

— Bądź spokojny o to... Lecz powiedz, dlaczego skoczyłeś do wody, brygadyerze?

— Nie myślałem, że to tak głęboko, kochany Rony... Rzuciłeś się w głębie tak nagle!... A potem mam rozkaz...

Dobli w końcu do brzegu. Rony, podsunawszy pod brygadiera ramiona, z łatwością wyrzucił go z wody na murawę.

Lecz, czy to doza wody, którą pochłoniął, zrobiła go zbyt ciężkim, czy wyczerpanie z sił obezwładniło mu nogi, Bonvoisin nie mógł się dźwignąć na razie. I pozostał tak z głową ponad wodą, zagłębioną w kępie trawy.

— Cóż to — zawołał Rony — czy jeszcze stąd mam cię wyciągać, żartownisiu?... Pamiętaj, że za późno ci będzie na połów tego ranka na pograniczu, a zanim jaki inny „dzwonek“ nadejdzie i wyłowi cię stąd, będziesz miał dość czasu na przemienienie się w żabę.

Mówiąc to, wsparł się silnie o pień, wystający z trawy, i wyciągnął prawą rękę do Bonvoisina.

Brygadiera łapczywie chwycił tę zbawczą dłoń. Stopniowo zaczęły się wyłaniać z wody ramiona, tułów, kolana, któremi wparł się silnie w brzeg.

Nie puszczał jednak ręki Rony'a, trzymał ją ciągle.

— Puść mię, brygadyerze!

— Ciebie puścić? Nigdy w życiu!

Rony uczynił rozpaczliwy wysiłek, ażeby się uwolnić od tego uścisku. Prędzej zostawiłby musiał swą rękę w kleszczach celnika.

Spróbował go zawstydzić:

— Przecież ja ci życie uratowałem Bonvoisin!

— Nie zaprzeczam tego, mój chłopcze!

— Schwytasz mię innym razem...

— Tego nie mogę wiedzieć, mój Rony.

— Więc będziesz miał serce zaprowadzić mię do więzienia?... Brygadyerze, jesteś... jesteś!...

Ha, postąpił wedle rozkazu.

Tł. Z. P.

Dział ekonomiczny.

— Kasa Oszczędności miasta Tarnopola. Ruch wkładek w listopadzie 1905. Stan wkładek 3¹/₄ pr. z dniem 31 października 1905 K. 6,836.413.07. W listopadzie włożono K. 266.020.17. Razem K. 7,102.433.24. W listopadzie zwrócono K. 277.432.15. Stan z dniem 30 listopada 1905 K. 6,825.001.09. Książeczek w obiegu sztuk 9033.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 7 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8— do 8.20, pszenica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 6.10 do 6.30, żyto na

termina 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 6.20 do 6.40, Owies obrotowy na termin 0— do 0—. Jęczmień pastewny 5.90 do 6.20, jęczmień browarniany od 6.40 do 6.75. Rzepak nowy 11.50 do 11.75. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6.90 do 7.20, groch do gotowania 8.50 do 9.50, Wyka — do —. Bobik 6.30 do 6.50. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50— do 65—, konieczyna biała 55— do 70, konieczyna szwedzka 60— do 75—. Tymotka 22— do 28—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32.25 do 32.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21— do 21.25.

Notowania bez zmian. Ceny przeważnie lokalne. — W spirytusie tendecja zniżkowa trwa nadal.

W naszej Administracji złożyli:

Dla głodnych Warszawian:

Krzyżkowski 10—, zebrano na listę p. Jana Kiernickiego z Bolechowa 16—, zamiast wieńca na trumnę Sp. Feliksa Roberta Hahna, składa 10— kor. wdzięczny uczeń Maryan Lewakowski. Zygmunt Hudzikowski z Sokala 2—, Dostał z Győr 2—, Marya Bielińska z Rajtarowic zamiast oświetlenia grobu dziecka 4—, zebrane na walnem zgromadzeniu Towarzystwa Sokół w Belzie 16.30, inżynierowie ze Szczucina 6—, dr. Mieżyński z Wiednia 20—, Olga Czachowska z Kamionki Lipnik 10—, Grono nauczycielskie z Grębowa 14—, L. P. z B. 5—, Klemens Łukaczewicz 3.50, Jan Fiałkowski 6—, Zygmunt Gąsiorowski z Żydaczowa 5—, O. Chalupa z Czerniowiec 10—, zebrane przez uczeni i uczennice szkoły w Majdanie Sieniawskim 2.20, dr. J. Bober z Chodorowa 5—, Bulwiński z Chodorowa 5—, Zofia Kiernicka z Moderówki 5—, zebrane podczas nabożeństwa żałobnego za poległych obrońców ojczyzny z r. 1830-1 25—, rodzina Piotrowskich z Monasterzysk 3—, zebrane w Sieciu 5—, R. J. z Berezowicy 20—, Goida z Otyńowic 1.32, Dzieciotowski z Zagóreczka 1—, J. Pisarska z Ostrowa 1—, W. Wasilewski z Ostrowa 1—, F. Peteński z Chodorowa —20, H. Grosowa z Dobrowlan —20, Barbara Żulińska ze składki po obchodzie listopadowym 8—, Chmieliński 10—, Z. Z. zamiast wiązania dla matki 4—, zebrane na poranku listopadowym urzędowym przez uczennice zakładu p. Bielskiej 33—, Pensyonarki p. Z. Strzałkowskiej z okazji św. Mikołaja złożyły 84— kor.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W czwartek dnia 7 grudnia 1905.

CYRULIK SEWILSKI

opera komiczna w 3 aktach a 4 odstępach Rossiniego.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Colosseum

Hermanów. — Od 1 grudnia:

15 niedźwiedzi polarnych w tlesurze Miss Louise Mary. The Daman Family, ikaryjskie igrzyska. The Burnelys, fenomenalni akrobaci na szczydach. „Wesoły konkurent“ wodewil. 11 sensacji! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 11702

W Filharmonii lwowskiej

pod dyrektcją L. Lityńskiego.

We czwartek 7 grudnia 1905 r. 12-ty koncert Filharmonii: cny Pauliny Szalit, pianistki i Laury Heßling, wiolonistki. — Początek o godz. 7 1/2 wiecz. — Bilety są do nabycia w kasie Filharmonii. 9873

TEATR ROZMAITOŚCI

DEPENDANCE BRISTOL

11726

codziennie przedstawienie pierwszorzędných artystów, dwie sensacyjne komedye. Program familijny. Początek o 8 1/2 g.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 11727



Bernard Połoniecki

poleca fortepiany i pianina pierwszorzędných fabryk, jak: Steinveya, Blüthnera, Ehrbara, Heizmana, Schmidta, Stingla i wielu innych. Wypożyczalnia fortepianów i pianin zupełnie nowych. Wyłączne zastępstwo dla Galicji Pianoli. 2802

KONKURS.

Zwierzchność gminy miasta Jagielnicy rozpisuje najmniejszym konkurs na posadę lekarza miejskiego, dra medycyny, z płacą roczną 1000 kor.

Obowiązkiem będzie lekarza prowadzić funkcję oglądania ciał zmarłych i bydła, tudzież zastępywać weterynarza na targu.

Podania należy wnieść do 31 grudnia 1905.

Zauważa się, że w mieście naszym niema żadnego lekarza a wioski okoliczne wynoszą 26.000 dusz, przezco wskazuje się na odpowiednie dochody w tut. mieście.

Zwierzchność gminna miasta Jagielnicy.

Jagielnica dnia 4 grudnia 1905.

11902

Burmistrz.

Nowa fabryka cukrów i pierników

Brandstaedter i Sp. we Lwowie

Składy: Plac Gołuchowski 5 (róg Kaźmierzowskiej) Ryaek 30 (obok Wgo Baczewskiego) — poleca

na Święta i Gwiazdkę

wyroby swoje od lat 30 pochlebnie we Lwowie znane. Wybór obfity, ceny stałe i bardzo umiarkowane a towar zdrowy.

Wyłącznie odbiorcom naszym sprzedajemy 11920 Cukier kryształowy jedyny do herbaty po 64 h. za 1 kg.

Tanie, dobre zegarki z 3-letnią pisemną gwarancją



Prawdziwy srebrny remontar stempl. w c.k. urzędzie probierczym z cyferblatem z emalii, z wskazówką sekundową, dokładnie uregulowany k. 7.40, z podwójną kopertą k. 11.50, z workiem kotwicznym systemu Roskopf k. 10—, ten sam z podw. kopertą k. 13.50. Zegarki damskie złote i srebrne w najw. wyborze. — Wszystkie zegarki są dokładnie obciążone i najdokładniej uregulowane, na co dajemy rzetelną 3-letnią pisemną gwarancję. Żadnego ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy wedle woli. Wysyłka za pobraniem przez firmę

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brünx Nr. 1447 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. Firma moja odznaczona została c. k. austriackim orłem państwowym, złotem i srebrnymi medalami wystawowymi i z górą 10.000 pism dziękczynnych z wszystkich części świata. — Założ. 1887. Bogato ilustrowane cenniki z przesłaniem 1000 rysunków wysyła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie. 11316

Jeden tylko znak: „Pierścień strzelisty“, daje rękojmię prawdziwości naszego

Za gwarancję służy



Lanolinowego kremu toaletowego

Należy zatem żądać tylko

Lanolinowego kremu z „Pier-

ścieniem strzelistym“, a

imitacje odrzucać. W puszkach

po 15 i 80 ct., w tubach po

30, 50 i 100 ct. 615

Fabryka Lanoliny Martiniken-

felde (obok Berlina).

znak: pierścień strzelisty.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach towarów trykot i bielizny.



8799

Skład fabryczny en gros: Wiedeń, 1, Kohlmarkt 8. Ilustr. katalogi darmo.

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne.

GAŁKI FOSFOROWE.

OWIES strychninowy obłus-

skany

Pszenica strychninowa.

KOSKOL trujący myszy, nie

szkodliwy dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna

„TLEN“. 10019

Podarki dla Pań

Paski Torebki 11898 Złoty Kolnierzyki Krawatki Perfumy Bluzki Haiki Pończochy Rękawiczki

poleca we wielkim wyborze

Ferdynand Güttler, ul. Halicka 20.



MONOPOL

Herbata

z rączką

największy import

herbat w kraju.

— Zawsze świeża —

Wszędzie do nabycia

a gdzie nie ma proszę pisać

wprost do magazynu 9813

Juliusza GROSSEGO

— w Krakowie —

Rynek 1. 34.

INDRA TEA

NATURALNA HERBATA

Wszystko do nabycia.

GŁÓWNY SKŁAD
we LWOWIE
- DROGERIA -
L. Sładowskiego,
pl. Kapitulny 1.
11700

Najtaniej sprzedane zostaną — pod gwarancją — że są w dobrym stanie!

1. 60-konna wentylowa maszyna parowa, 350 mm. Cyl. Dtr. 650 mm. Kub., 80 obrotów, przed 7 laty zbudowana, do Bożego Narodzenia oglądać jeszcze można w ruchu.
 1. rurowy kocioł na wodę, najl. systemu, o 37 m. $\square$ stykającej się z wodą powier. ogrzewalnej, ciśn. 10 atm. zbudow. przed 6 laty, w tzw. Dampfüberhitzer o 11 metr. kwadr. zaopatrzony.
 1. „Dampfüberhitzer“, system Hering, 24 m. $\square$ używany tylko przez 1½ roku.
 2. „Dampfüberhitzer“ 21 względnie 26 m. $\square$ prawie nowe. Wszystko w bardzo dobrym stanie.
- Kaskawe zapytania uprasza się pod „R. M. 400“ do Haasenstein & Voglera, Wiedeń I., Wallfischgasse 10. 11689

GUTTMANNA
oryginalne
patentowane
**KLOZETY
POKOJOWE**

hermetycznie zamknięte, bezwonne, w rozmaitych dyskretnych formach meblowych, 11725

są najlepsze!

Illustrowane cenniki gratis i franko wysłać c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. Guttman

Lwów ul. Jagiellońska 8.
(naprz. ul. 3 Maja).

Filie: Wiedeń, Bukareszt, Budapeszt, Karlsbad, Marienbad.
Największy wybór foteli do wożenia chorych, krzesła dla dzieci, bidety, wanny, lodowne, papier klozetowy, skrzyneczki na papier i higieniczne spłuwaczki.

Ostrzega się przed bezwartościowym naśladownictwem.

Tylko z marką

ochronną
prawdziwe.



Wyszczegół-
nienie
rządowe.

Głównie zastępstwo Austro-Węg. Termophor. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez opła).

Już nadszedł świeży transport

HERBATY

rzeczywiście chińskiej o wybornym smaku w 6-ciu wyśmienitych gatunkach.

Souchong szlachecki	1/3 kilo zhr.	1-60
Nektar książęcy	„ „ „	2-20
Perła Chin	„ „ „	3-—
Bukiet królewski	„ „ „	4-—
Kwiat cesarski	„ „ „	5-—

! Znakomite „wysiewki herbaciane“ !
1/2 klgr. tylko zhr. 1-44.

Kazimierz Lewicki
ces. król. nadworny dostawca herbaty, porcelany i szkła
Lwów, plac Maryacki 1. 10. 11742

Już wyszedł

Cennik Nowości

Składu aparatów i przyborów fotograficznych.—

**Władysław Borzemski
i Spółka**
Lwów, ul. Teatralna 7. 11755

Rafinerya nafty i fabryka produktów chemicznych w Galicyi — jest do sprzedania

Oferty pod „S. C. S. Nr. 51933“ do Ekspedycji anonsów 11564 M. Dukas, Nachfolger, Wiedeń I. Wollzeile 9.

Za bezcen.



1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty 4½ ct. — 1 szklanka na wodę z pasczkiem 6 ct., tuzin 72 ct. — 1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin 1-44. — 1 kieliszek do wódki 10 ct., tuzin 1-20. — 1 talerz porcelanowy stołowy 12 ct., tuzin 1-44. — 1 talerz porcelanowy deserowy 9 ct., tuzin 1-08. — 1 filiżanka do herbaty malowana w piękny deseń 25 ct., tuzin 3. — 1 kompletny serwis stołowy na 6 osób, malowany w kwiaty (26 sztuk 7-50), także i złożony po zł. 10 i 12, sprzedaje 11844

Tadeusz Okornicki
magazyn porcelany i szkła we Lwowie, ul. Halicka 4.

Warszawska Fabryka gorsetów

„**Karolina**“

— Lwów, Pasaż Hausknecht —
poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowsze kroju

z prostą brylą.

Zamówienia skutecznia się w ciągu 24 godzin.



Cailler

Najlepsza szwajcarska czekolada nr. 1001.

Gratisowe próbki otrzymać można wszędzie! 8876

Qwoc odświeżający i przeczyszczający
BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM RISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.
W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach

Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia 11085

w 129-ciu miastach i miasteczkach w kraju. Z miejscowości, gdzie jej nie ma, zgłaszać się wprost do firmy:

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853.



Własnego wyrobu

świeczki kręcone w różnych kolorach na Boże drzewko jakoteż świece stearynowe stołowe poleca

Fabryka mydeł i świec

E. J. FRIEDRICHÓW

LWÓW, ul. Krakowska 1. 13, ul. Lelewela. 10135

Najtańsze i najtrwalsze

kieszonkowe

lampki elektryczne „Favorit“

w cenie 2 k. z soczewką powiększającą k. 2-40.

Elegancko wykończone z soczewką powię-

kszą 3 kor. — Bateria

zapasowa 80 h. poleca skład

maszyn do szycia i rowerów

Föbusa Rosenmanna, Lwów,

ul. Karola Ludwika 27. 10917



Nowość dla amatorów

wypalania! Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand).

Przedmioty do tegoż wypalania

w wielkim wyborze na składzie u

ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie. 11186

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

Amerykańskie Kalosze

znak „American Rubber & Co“ Boston



z czystej gumy naturalnej sporządzone są obecnie najlepsze w świecie calym.

Do nabycia we wszystkich handiach obuwniczych i warsztatów modnych.

Skład hurtowny:

10355

Wiedeń, I., Werderthorgasse 4.



Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdym położeniu idący, 18 cm. wysoki, dobrej konstrukcji, nadający się do ciągłej służby z trzyletnią pisemną gwarancją za dobry i dokładny chód. Cena zł. 1-45, 3 sztuki 4 zł., z tarczą wieczór świecącą zł. 1-65, 3 szt. 4-50.

Żadnego ryzyka!

Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **Hanns Konrada**

I. fabrykę w Brüx, Nr. 1449 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 100 rysunków zegarów, towarów srebrnych i złotych, wysłać na żądanie gratis i franko. 11318

Pigułki Pserhofer'a

prawdziwe tylko gdy przepisane czerwonym kolorem „J. Pserhofer“.

Od czasów cesarza Józefa, zatem przeszło od 120 lat, jako najstarszy bez bólu przeczyszczający środek domowy znany i usilnie przez wielu lekarzy zalecany przy wszelkich następstwach 10892

— złego trawienia i zatkania —

1 pudełeczko z 15 pigułkami K. — 42

1 rulon z 6 pudełeczkami „ 2-10

Za poprzednim przesłaniem należytości kosztuje wraz z przesyłką bez kosztów porta:

1 rulon K. 2-60 4 rulony K. 8-90

2 rulony K. 4-70 5 rulonów K. 10-50

3 rulony K. 6-80 10 rulonów K. 18-50

Jedyny wyrób

J. Pserhofera apteka

WIEDEŃ, I., SINGERSTRASSE Nr. 15.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczki pergaminowych w wadze 1, 1½, 1¼ i 1/8 kilo. 10978

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Ogłoszenie.

Niniejszem podajemy do wiadomości P. T. Członków Towarzystwa handlowego w Zborowie, stowarz. zarejestrowanego z ograniczoną poręką, że gdy zwołane na dzień 3-go grudnia 1905 r. na godzinie 4 popoł. pierwsze Walne Zgromadzenie dla braku przepisem statutu wymaganego kompletu do skutku nie przyszło, odbędzie się dnia 17-go grudnia 1905 r. o godz. 4 popołud. ponowne nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków w biurze Towarzystwa w Zborowie, które bez względu na ilość obecnych, prawnie obradować i uchwalać będzie i z tym samym następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcyi;
- 2) Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 7 sierpnia 1904. ustawą przepisanej rewizji wraz z uwagami Wydziału Powszechnego Związku we Lwowie;
- 3) Uchwaly dotyczące tego sprawozdania;
- 4) Zmiana i uzupełnienie statutu;
- 5) Wnioski członków.

11903

Zborów, dnia 6 grudnia 1905.

Rada nadzorcza Towarzystwa handlowego w Zborowie, stow. zarej. z ogr. poręką.

JAKÓB KATZ
prezes.

IZYDOR GEZELT
sekretarz.

Ostrzeżenie!

W Kolonii i zagranicą istnieje wielka ilość małowartościowych fałszyfikatów, które przez rozmaitych kupców od wiośkich robotników nazwisko „Farina” plamnie nabywają. Proszę jako oryginalną polecić.

Niniejszem oświadczam, iż firma moja pod obok podaną marką ochronną istnieje od r. 1887 i destyluje oryginalną i ogólnie ułubioną „Eau de Cologne” według recepty wynalazcy mojego pradziada.



Johann Maria Farina, Kolonia
Jülich-Platz 4.
patent. dostawca ces. i król. dworów.

Tylko w oryginalnych flakonach prawie wszędzie do nabycia. Generalny zastępca w Austrii, Węgrzech i Rosji dla hurtownej sprzedaży
Jos. Goliger, perfumer, Lwów. 1919



BLASK KRAJOWA FABRYKA CZERNIDŁA I SMARÓW inżyn. WŁADYSŁAWA BIECHOŃSKIEGO w JAŚLE wyrabia:

Waseline żółtą i czarną natural.

najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania skór, uprząży, metali etc., w puszkach blaszanych po 1 i 5 kg., w beczkach po 25, 50, 100 i 200 kg.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO: **K. MEDVECZKY**

Biurowo-handlowo-komisowe, Lwów, Szeptyckich 14.
Filie i składy: Borysław i Zagórz.

10216



KINEMATOGRAF. Wysoce zajmujące dla dzieci i dorosłych



da się użyć także jako „Jatarmia magiczna”. 38 cm. wysokości, z 3 barwn. paskami obrazu (Miami) i 12 obrazami szklanymi, z lampką naftową, reflektorem i przepiętym użyciu, komplet w kartonie kor. 17. Za pomocą tego kinematografu można rzucić na ścianę tak bardzo ułubone przez młodzież i starszych obrazy żyjące. Mechanizm jest nader dokładny i prosty tak, że każde dziecko jest w stanie się nim posługiwać. Do nabycia wprost

w pierwszej fabryce zegarów

Hanns Konrad

w Brln Nr. 1455 Czechi.

Wszystko ilustrowane cenami kinematografów, latarni magicznych, maszyn elektrycznych, zabawek mechanicznych etc. wysyła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie.

Wilna 11.

Wytworna 7 dzielnia spódnica kostiumowa, wysoko pikowana z angielskimi szwami, z angielskich mocnych sukienkowych materiałów w kratkę, popielatą, brązową, oliwkową, drapp, sporządzona dokładnie podług miary za kor. 5.75. Przy zamówieniu wystarczy podać: barwę, długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. 11506

We Lwowie do nabycia u firmy „AU LOUVRE”, Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana).

Fabryka spódnic kostiumowych **MLADY & PUŠ**, Chrudim 17, Czechi.

**Stella dyetety. Preparaty z kolidy.**

jako to: wino z kolidy, eliksir, Kaiser-Kola, kola granulowana z najlepszych afrykańskich orzechów kola przepisywane bywają z jaknajlepszym skutkiem przez pierwszorzędną powagę medyczną, jako wypróbowane tonikum dla żołądka, oraz znakomity środek odżywczy i wzmacniający. Są one wyborne w smaku nawet dla najbardziej wyrafinowanych smakoszy **szczególnie zaś polecenia godne dla chorych na żołądek, na niemość nerwową, cięśnię i duchowo wyczerpanych, tudzież dla obarczonych wiekiem i ozdrowieńców.** Liczne świetne uznania pisemne z najwyższych nawet kół. Składy we Lwowie: apteka Piotra Mikolascha i Sp., J. Wewiorskiego, Piepes-Poratyńskiego, Simon Hay, H. Rubla, K. Sklepińskiego. 10995

GERMANIA Akc. Tow. ubezpieczeń na życie w SZCZECINIE

W Austrii operuje od r. 1873. 10509

Biura w Wiedniu, „Germaniahof” I. Lugeck Nr. 1 i Sonnenfelsgasse Nr. 1 we wszystkich gmachach Tow. Stan ubezpiecz. z końcem 1904 822.9 milionów koron Fundusze rezerwowe 356.4 „ „ Do rozdziału dywidend istniejące rezerwy zysku ubezpiecz. 24.5 „ Dywidenda według planu B w roku assekuracyjnym 1906/7 aż do 71 1/2% pełnej premii.

Ubezpieczenie na wypadek nieudolności do pracy!

Korzyści ubezpiecz. na wypadek nieudolności do pracy w porównaniu z każdym innym rodzajem ubezpiecz. są następujące: Na wypadek trwałej i zupełnej niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą lub wypadkiem np. chorobą umysłową, paraliżem, podagrą, urazem rżenia pacierzowego, ślepotą, głuchotą itp. uwalnia się ubezpieczonego począwszy od następnego roku ubezpieczenia od wszelkiego dalszego płaćenia premii Taryfa IV. JD., ubezpieczony otrzymuje natędo od tego samego czasu 5 lub 10% rentę roczną od ubezpieczonego kapitału aż do dożycia lub do dnia płatności ostatniej premii rocznej. Blizszych wyjaśnień udziela bezpłatnie

Adolf LIBMANN, Dom bankowy — Lwów, ulica Sykstuska 2.

Zastępca dla Krakowa: **J. Nachtlicht**, Kraków, Bracka 10.

Samodzielny zarobek Niezależna egzystencja

jest celem dążeń wielu! Jak się to możliwym staje już nawet przy najskromniejszych środkach, dowiedzieć się Państwo **bezpłatnie**, nadesławszy natychmiast swój adres pocztowy. Liczne uznania ze wszystkich sfer — do usług. Nasza firma istnieje już lat 26, proszę się preto zwrócić z pełnem zaufaniem pod adresem: **Chemisches Industriewerk, J. Kusno, Siebenbrunn 78, koło Wiednia** i załad niezmiennego przesłania bezpłatnie katalogu. 6458

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Zienbińskiego. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

**Maszyny do szycia i do haftu**

najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

pod najdogodniejszymi warunkami

S. Wagner

mechanik 9886
Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

Marek Feuerstein

Lwów, ul. Grodecka 51
jako główny zastępca dla Galicji i Bukowiny, światowej fabryki kas **Becher i Hildesheim** w Wiedniu 11723 poleca

swój skład zaopatrzony w Kasy ogniowate i opancerzone wyrobu tejże fabryki po cenach przystępnych. Ulgi w spłatach.

Na nadchodzącą zimę polecamy nasze 10206

Lodeny

znakomitej jakości, gładkie w deseń, dla Panów i Pań. Próbkę darmo i oplatnie, do nabycia u firmy **Erste Oberinntaler Loden u. Schafwollwarenfabrik A. Draxl's Söhne Flirsch am ARLBERG, Tyrol.**

Na porę zimową.

BARCANY białe, **KAFTANIKI**, **KALESONY**, **PONCZOCHY**, **SKARPETKI**, **KAMASZE**, **SPODNICE** damskie włóczkowe **OGRZEWACZE** na żołądek **PONCZOCHY** myśliw. **KAMIZELKI** myśliw.

Staniki włóczkowe dla pań bez rekawów do noszenia po sukni

Skład komisowy wyrobów trykotowych wełnianych systemu prof. dra Gustawa Jaegera poleca się szczególnie osobom wrażliwym na zdrowie, łatwo się przeziębającym oznaczone fabryczne ceny poleca handel

plócienn i bieleziny

Jana Riedla

Lwów, pl. Maryacki

Na żądanie szczegółowe cenniki. 9641

SIKAWKI

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę

M. KORKES

Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, Gródecka 10. Telefon nr. 892 0876

Jedzcie

zupy, sosy, legominy, a

oszczędzicie

drogich, świeżych jaj.

Używajcie

zamiast nich do potraw

„Pacific”

mącznego preparatu z suszonych

KURZYCH JAJ

W pakietach od 10 hal.

Wszędzie do nabycia.

Skład główny na Austrię

Ludwik Wild

Wiedeń VI.

Magdalenenstrasse 14-42 10894

PATENTY

na wynalazki wyjednywa

S. Dzbański

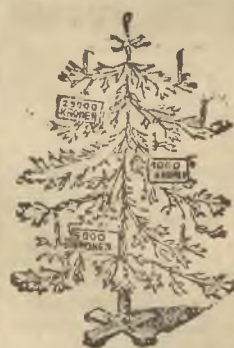
przysięgły rzecznik patentowy 15

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

**Loterya wigilijna**

1500 wygranych 11064

wartości **50.000** koron.

3 główne wygrane wartości 25.000, 5000 i 1000 kor. będą na żądanie wypłacone w gotówce.

1 los 1 korona.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Ciągnięcie 4 stycznia 1906.

**Najnowsze odznaczenie 1905**

c. k. nagroda państwowa srebrna i medal

krajowej rady kult. w Czechach.

Światowy rozgłos

zdołała sobie dalszą hołdować oryginalnej

mojej rasy harceńskich jak również seifertowskich

Kanarków śpiewających

mogę się zaś powołać na przeszło 50 wysłanych odnagrodzonych

jakie w przeciągu krótkiego czasu otrzymałem.

Kanarki te, mające mnóstwo głębokich tonów w swym

głosie, wysoce szlachetne, wysylam z zupełną gwarancją

za to, że dojdą żywe i za wartościowość ich śpiewu. 8 musz

wana książkę o ptakach, oraz tachowe wskazówki co do hodowli i chowu

kanarków — po 30 hal. w znaczkach pocztowych i oplatnie.

Karol Simon

pierwszy największy zakład

hodowli szlach. kanarków.

Aussig h. E. 11177

A. Arbenza

szwajcarskie brzytwy

— z klingami do wymiany —

słyną na cały świat z powodu swej nie

prześcignionej dobroci, delikatności i po

wności. Jako najlepsze są tem samem

najtańsze.

Całkowita gwarancja! Tysiące świadectw

„Arbenza”. — Hurtownie u fabrykanta Ad. Arbenza

(Szwajcaryja). — We Lwowie do nabycia u: S. Pień

głów. magazyn. Antoni Halski, plac Maryacki, etc.

Najstarsza i najszlachetniejsza marka

do nabycia we wszystkich odnośnych handlach.

Jasne światło! Długoie płonienie!**Najlepsza jakość!**

Mnogie naśladowania etykiet naszych od lat 70 jak najpochlebniej znanych świec Milly, skłoniły nas do zamiany formy etykiet jak niżej:

**Baczność przed naśladownictwem!**

Nasze ETYKIETY, wyraz MILLY, jak również znak SŁOŃCE, zostają pod ochroną prawa. 10358